

GAZETA

NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

PAŹDZIERNIK

1 X 0

2026

POLICYJNA

gazeta.policja.pl

nr 10 (70), ISSN 2719-8324



ŚPIJ KOLEGO

PAMIĘCI

PODKOMISARZA NATANA SIERONIA

ZGINĄŁ NA POSTERUNKU



śp. podkom. NATAN SIEROŃ

Obey nigdy nie zbrakło wam policyjnego szczęścia – życzy zawsze podczas spotkań z funkcjonariuszami nadinsp. Roman Kuster, I zastępca Komendanta Głównego Policji. W czwartek, 24 września, tego policyjnego szczęścia zabrakło sierż. Natanowi Sieronowi z KPP w Bolesławcu. Do zdarzenia doszło o godz. 11.00 na jednej z posesji w Kraśniku Górnym na Dolnym Śląsku.

Funkcjonariusze pionu kryminalnego z KPP w Bolesławcu wykonywali tam czynności służbowe. W trakcie tej interwencji i prowadzenia czynności procesowych z udziałem osób znajdujących się na posesji do domu wrócił 33-letni mężczyzna podejrzewany o kradzież. Z nielegalnie posiadanego pistoletu Browning HP kalibru 9 mm od razu otworzył ogień w kierunku sierż. Natana Sieronia. Rana postrzałowa głowy spowodowała śmiertelne zagrożenie dla życia. Sprawca został zatrzymany.

25 września dotarła do nas tragiczna wiadomość, że mimo wysiłków lekarzy z legnickiego szpitala sierż. Natan Sieroń odszedł na wieczną służbę. Miał zaledwie 29 lat. W Policji służył od niespełna dwóch. Był pełen pasji, uśmiechu i życzliwości – podkreślają ci, którzy go znali. Jednym z jego długoletnich zainteresowań była gra w piłkę nożną. Od juniorskich czasów związany był z zespołem Golden Granit Czarni Rokity. Studiował bezpieczeństwo wewnętrzne w Legnicy, a dyplom magisterski z kryminologii prawniczej obronił w 2024 r. na Uniwersytecie Wrocławskim. Służba w Policji była dla niego zobowiązaniem i odpowiedzialnością, którą wypełniał z oddaniem i poświęceniem.

W swojej jednostce dał się zapamiętać jako człowiek i policjant, który: „był sumienny, godny zaufania i zawsze w pełni zaangażowany w powierzone obowiązki. Oddany służbie, odpowiedzialny i gotowy nieść pomoc w każdej sytuacji. Był koleżeński, uśmiechnięty i chętny do wsparcia” – mówił jego przełożony. Kolega Natana z jednostki podzielił się z nami takim wspomnieniem: „Natan bardzo chciał być

policjantem, chciał chronić ludzi i pomagać innym. Od początku było w nim widać tę iskierkę, ogromną chęć do działania i zaangażowanie. Był człowiekiem rzetelnym, na którym można było polegać. Miał ogromne zamiłowanie do sportu, który również ukształtował jego charakter. Jeśli podejmował się jakiejś sprawy, chciał ją doprowadzić do końca i zawsze dawał z siebie wszystko. Najważniejsze było to, że szanował innych. Takiego właśnie Natana zapamiętam: jako człowieka z pasją, ogromnym sercem i prawdziwym powołaniem do służby”.

Bolesławieckiego policjanta 2 października w dolnośląskich Rokitkach pożegnali oboje minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński, sekretarz stanu w MSWiA Wiesław Szczepański, Komendant Główny Policji gen. insp. Marek Boroń, komendant wojewódzki Policji we Wrocławiu nadinsp. Paweł Półtorzycki oraz komendant powiatowy Policji w Bolesławcu mł. insp. Tomasz Jagielski.

Podczas mszy św. odbyła się uroczystość pośmiertnego odznaczenia śp. sierż. Natana Sieronia Złotą Odznaką „Zasłużony Policjant” za zasługi w dziedzinie realizacji ustawowych zadań Policji oraz mianowania na stopień podkomisarza Policji. Wyrazy głębokiego współczucia skierował do Rodziny i najbliższych śp. podkom. Natana Sieronia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Karol Nawrocki. List odczytał zastępca Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. bryg. rez. Andrzej Kowalski.

Punktualnie o godz. 12.00, w czasie rozpoczęcia uroczystości, policjantki i policjanci w całym kraju oraz funkcjonariusze przebywający na misjach zagranicznych oddali hołd swojemu Koledze. W jednostkach Policji uczczono Jego pamięć minutą ciszy, a w policyjnych radiowozach włączono sygnały świetlne i dźwiękowe.

**Cześć Twojej pamięci!
Podkomisarzu Natanie,
spoczywaj w pokoju.**

WSPOMNIENIE

- 2 Zginął na posterunku – pamięci podkom. Natana Sieronia

ĆWICZENIA DVI

- 4 HAZ-TRACK-26

CYNTIA 2026

- 8 Analiza, wywiad kryminalny i technologie

30 LAT „PATROLU ROKU”

- 10 XXX jubileuszowa rywalizacja w Słupsku

JUBILEUSZ ZAK

- 14 15 lat w służbie dialogu
16 Warto było spróbować – z nadinsp. Jakubem Gorczyńskim rozmawia insp. Anna Kędzierzawska

TYLKO SŁUŻBA

- 18 Pomagamy i chronimy

TROPIK-9

- 20 Pozoracja – „sport wysokiego ryzyka”

IPA

- 24 Motocyklowa przygoda w Austrii z RIGHT RIDERS

TURNIEJE ZAWODOWE

- 26 Złoty laur dla Krakowa

70 LAT ZKP W SUŁKOWICACH

- 32 Wyzwania psiej służby – wywiad z nadkom. Pawłem Kreczmańskim

100-LECIE DZIELNICOWYCH

- 34 Dwa krańce Polski jedna misja

KAMPANIA SPOŁECZNA POLICJI

- 38 #SuperDzielnicowy 2026 na planie filmowym

41 KRAJ

TRUDNE INTERWENCJE

- 42 Sprawy CSAM. Praca z zawartością zabezpieczonych urządzeń

SPIS TREŚCI

Gdy ginie policjant – umiera jeden z nas.

Gdy pada strzał w stronę policjanta – rodzi się sprzeciw, bunt i jeszcze większa siła do walki z przestępcami. Mówi się czasem, że gdy ginie policjant, Bóg przyjmuje go do swojej niebiańskiej formacji, by tam dalej chronił tych, którzy zostali na ziemi.

„Ostatnia odprawa”

Policjant stanął przed swoim Bogiem, co kiedyś przecież nastąpić musi. Miał nadzieję, że jego buty lśniły, tak samo pięknie jak odznaka. Komenda padła: „Wystąp. Jak mam się z tobą rozprawić?”

Policjant wyprostował się i powiedział: „Ci z nas, którzy noszą odznaki, nie zawsze są święci. Pracowałem w większość niedziel, czasami byłem ostry, czasami brutalny, dlatego, że ulice bywają okrutne. Ale nigdy nie wziąłem grosza, który nie należał do mnie... I nigdy nie zignorowałem wołania o pomoc, choć czasami drżałem ze strachu. A bywało, wybac mi Boże, że płakałem łzami, których mężczyzna nie powinien ronić. Jeśli masz tu dla mnie jakieś miejsce, Panie, nie musi być ono wcale wspaniałe. ale jeśli go nie masz... zrozumieć”.

Cisza zapanowała wokół tronu, przy którym tak często stąpali święci. Policjant czekał w milczeniu na osąd swojego Boga. Komenda padła: „Wystąp. Dobrze pełniłeś swoją misję. Chodź, przejdź się chwilę ulicami Nieba, swoją służbę na Ziemi już odbyłeś”.

(Na podstawie „The Final Inspection”, fragm./

Redakcja

PRAWO

- 44 Wykonanie decyzji nieostatecznych

47 KRAJ

48 SPORT

50 KRAJ

51 ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

QR kod do podcastów „Gazety Policyjnej”, w których członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania kolejnych numerów



Okładka: Iza Pajdała / KWP we Wrocławiu



HAZ- TRACK- 26



Celem ćwiczeń była weryfikacja i doskonalenie interoperacyjności służb odpowiedzialnych za działania ratownicze, rozpoznanie zagrożeń CBRN, czynności dochodzeniowo-śledcze oraz identyfikację ofiar. Scenariusz zakładał katastrofę kolejową, wyciek substancji niebezpiecznej, śmierć wielu osób oraz znaczną fragmentację szczątków ludzkich. Wiodącym wątkiem ćwiczeń było przeprowadzenie procesu identyfikacji ofiar katastrof zgodnie z procedurą DVI (Disaster Victim Identification) według wytycznych Interpolu.

Organizatorem przedsięwzięcia było Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, którego dyrektor insp. Iwona Marciniak-Krawczyk pełni funkcję szefa polskiego Zespołu DVI. W ćwiczeniach uczestniczyli przedstawiciele Policji (w tym eksperci polskiego, czeskiego i słowackiego Zespołu DVI), Prokuratury Krajowej, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Państwowej Straży Pożarnej. Obecni byli również pracownicy zakładów medycyny sądowej, Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych oraz PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. W rolę pozorantów wcielili się słuchacze Centrum Szkolenia Policji w Legionowie i studenci Akademii Sztuki Wojennej.

TEORIA PRZED PRAKTYKĄ

Ćwiczenia kompleksowe HAZ-TRACK-26 rozpoczęły się od części teoretycznej. Prelekcje dotyczyły m.in. historii DVI w Polsce, roli medyka sądowego podczas katastrofy masowej, czynności Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych na miejscu zdarzenia oraz psychologicznych aspektów kontaktu z bliskimi ofiar, z uwzględnieniem standardów DVI.

Wprowadzenie do części praktycznej przedstawiła kom. Joanna Długajczyk, zastępca kierownika Zespołu DVI. W programie nie zabrakło pytań, dyskusji oraz omówienia wniosków ze szkolenia „Crash-Grom-24”, przeprowadzonego dwa lata wcześniej. Część teoretyczna przybliżyła zadania Zespołu DVI na miejscu zdarzenia masowego, zasady bezpieczeństwa i stosowania środków ochrony indywidualnej, problematykę skażenia, a także praktyczne aspekty oględzin sektorowych i identyfikacji ofiar.

REALNE WYZWANIA, PROFESJONALNE ĆWICZENIA

Najważniejsze było jednak praktyczne sprawdzenie procedur identyfikacyjnych zgodnie z rekomendacjami Interpolu, ponieważ spójność standardów operacyjnych pozostaje

„Życzę wszystkim uczestnikom, żebyśmy spotykali się tylko na ćwiczeniach. Niemniej musimy być gotowi i na taki scenariusz – katastrofa kolejowa, dużo ofiar śmiertelnych, cysterna z chemiczną substancją. Nasza współpraca wtedy powinna być ugruntowana, a pewne czynności wykonywane automatycznie. Współdziałanie w kryzysie wymaga jasnej komunikacji, szybkiego działania i wzajemnego wsparcia, a kryzys wymaga od nas pełnej synergii!” Takimi słowami przywitała uczestników kompleksowych międzyresortowych ćwiczeń HAZ-TRACK-26 Dyrektor Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji insp. Iwona Marciniak-Krawczyk. Odbyły się one w dniach 14-17 września br. na poligonie Jednostki Wojskowej Grom oraz na terenie Akademii Sztuki Wojennej i były sprawdzianem współdziałania służb w sytuacji wystąpienia katastrofy o charakterze masowym, ze szczególnym uwzględnieniem zdarzeń kolejowych.

jednym z kluczowych warunków skutecznego prowadzenia procesu DVI. Pełne dwa dni szkolenia przeznaczono na trening w warunkach terenowych, oparty na scenariuszu odzwierciedlającym realne wyzwania.

Zakładał on sześć epizodów, w których doszło do zderzenia cysterny przewożącej amoniak z pociągiem osobowym. W następstwie wypadku skład wykołcił się, a z rozszczerzonej cysterny wyciekła niebezpieczna substancja. Część pasażerów zginęła, inni zostali ranni lub uwięzieni w uszkodzonych wagonach. Takی przebieg ćwiczeń pozwolił na jednoczesne przećwiczenie reakcji na katastrofę komunikacyjną, zagrożenie chemiczne oraz zdarzenie z dużą liczbą ofiar.





Na miejscu zdarzenia kolejne służby podejmowały działania zgodnie ze swoimi kompetencjami i pod nadzorem prokuratorów. Utworzono sztab kryzysowy z polowym centrum dowodzenia. Funkcjonariusze Sekcji CBRN SPKP „BOA” prowadzili działania związane z rozpoznaniem czynników chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych, a ratownicy chemiczni Państwowej Straży Pożarnej pobrali próbki substancji w celu ich identyfikacji i przeprowadzili dekontaminację osób znajdujących się w strefie zagrożenia. Wyznaczono strefy bezpieczeństwa, sektory i drogi dojścia, wykonano obrazowanie miejsca zdarzenia w technologii 3D oraz z wykorzystaniem bezzałogowych statków powietrznych, a następnie rozpoczęto oględziny sektorowe. Zabezpieczone zwłoki i szczątki przekazywano do utworzonego tymczasowego prosektorium, gdzie realizowano fazę *post mortem* wg procedur DVI. Równolegle na terenie Akademii Sztuki Wojennej podzespoły *ante mortem* pozyskiwały od bliskich ofiar informacje przyżyciowe. Dokumentacja AM i PM trafiła następnie do Komisji ds. Identyfikacji, która analizowała i porównywała dane, zamykając pełny cykl DVI obejmujący cztery podstawowe etapy:

1. Działania na miejscu zdarzenia (scene).
2. Gromadzenie danych pośmiertnych (*post mortem* – PM).
3. Gromadzenie danych przyżyciowych (*ante mortem* – AM).
4. Analizę i porównanie danych identyfikacyjnych (reconciliation – ID).

Po zakończeniu ćwiczeń członkowie Komórki Zarządzającej DVI przeprowadzili także piąty etap procedury, dodany przez Interpol w 2023 r. – Przegląd Działania i Czynności Przygotowawczych (Review of Actions and Preparation).

Pozwolił on przeanalizować wykonane zadania, wskazać obszary wymagające usprawnienia i sformułować wnioski przydatne podczas przyszłych działań DVI.

Ćwiczenia zgrzające HAZ-TRACK-26 zakładały rozbudowany scenariusz katastrofy kolejowej połączonej z niebezpieczeństwem skażenia środowiska toksyczną substancją. Katastrofa kolejowa może jednak wystąpić także bez zagrożenia czynnikiem CBRN. Niezależnie od przyczyny rozmiar jej skutków – liczba osób poszkodowanych i ofiar śmiertelnych oraz stan szczątków ludzkich – pozostaje dużym wyzwaniem dla służb. Takie wieloaspektowe ćwiczenia terenowe pokazują, jak ważna jest ścisła współpraca specjalistów wielu dziedzin, kiedy liczą się czas, wiedza i skrupulatność, zwłaszcza gdy na niebudzące wątpliwości informacje czekają rodziny ofiar.

Profesjonalizm w działaniu służb oraz empatia wobec bliskich ofiar odgrywają najważniejszą rolę podczas pracy przy następstwach katastrof masowych. Jednak w tej edycji ćwiczeń kompleksowych podjęto w sposób szczególny ważny problem, jakim jest stan psychiczny osób pracujących na miejscu takiego zdarzenia. Element ten często jest pomijany podczas szkoleń i dyskusji lub traktowany po macoszemu. Tym razem omówiono szeroko ten temat w części teoretycznej, przybliżając metody i sposoby prowadzenia rozmów z osobami znajdującymi się w sytuacji traumatycznej, jaką niewątpliwie jest śmierć kogoś bliskiego. Ponadto w trakcie warsztatów terenowych zainscenizowano atak paniki jednego z członków zespołu oględzinowego. W podsumowaniu szkolenia uczulono uczestników, aby obserwowali siebie nawzajem, ponieważ stan emocjonalny członków zespołu może wpływać na jakość przeprowadzanych czynności, a tym samym na wynik śledztwa.

zdj. Aldona Bandzul



DVI W POLSCE

Identyfikacja ofiar katastrof pozostaje często poza głównym nurtem relacji z miejsc tragedii, ma jednak fundamentalne znaczenie dla rodzin zmarłych i całych społeczności. Wyspecjalizowane zespoły DVI działają pod egidą Interpolu, opierając swoją pracę na ściśle określonych standardach międzynarodowych.

W strukturach polskiej Policji funkcjonuje Zespół DVI, skupiający specjalistów przygotowanych do oględzin miejsc katastrof masowych, zabezpieczania materiału identyfikacyjnego oraz porównywania danych pośmiertnych (PM) i przyżyciowych (AM). Głównym celem ich działań jest możliwie szybka, rzetelna i niebudząca wątpliwości identyfikacja ofiar.

Polski zespół DVI został powołany w 2019 r. Jego Komórka Zarządzająca została usytuowana w Komendzie Głównej Policji, natomiast funkcję kierowniczą powierzono Centralnemu Laboratorium Kryminalistycznemu Policji. W garnizonach wojewódzkich i stołecznym funkcjonują poszczególne Komórki Regionalne Zespołu DVI:

- Komórka Regionalna I Zespołu DVI – przy KWP w Katowicach,
- Komórka Regionalna II Zespołu DVI – przy KWP w Szczecinie,
- Komórka Regionalna III Zespołu DVI – przy KWP w Białymstoku,
- Komórka Regionalna IV Zespołu DVI – przy KWP w Lublinie,
- Komórka Regionalna V Zespołu DVI – przy KSP,
- Komórka Regionalna VI Zespołu DVI – przy KWP we Wrocławiu.

Polskie Zespoły DVI uczestniczą w cyklicznych szkoleniach (także międzynarodowych) obejmujących wszystkie fazy procesu DVI: oględziny miejsca zdarzenia, zabezpie-

czanie i dokumentacja danych pośmiertnych oraz przyżyciowych ofiar, zabezpieczanie materiału referencyjnego do kryminalistycznych badań porównawczych oraz analiza i łączenie uzyskanych danych.

Działania polskiego Zespołu DVI są prowadzone według standardów międzynarodowych opisanych w „Przewodniku po identyfikacji ofiar katastrof”. Dokument obowiązuje od 1984 r. i jest aktualizowany co pięć lat; jego najnowsza edycja ukazała się w 2023 r. Przewodnik przedstawia najlepsze praktyki, protokoły i procedury zapewniające rzetelność i etykę procesu identyfikacji, a także uwzględnia opiekę nad rodzinami ofiar, wsparcie psychologiczne członków zespołów, zgodność z międzynarodowymi wytycznymi oraz wymianę informacji między państwami.

INTEROPERACYJNOŚĆ NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

Ostatni dzień ćwiczeń przeznaczono na analizę dokumentacji i podsumowanie przedsięwzięcia z udziałem wszystkich współpracujących służb i podmiotów. Omówiono efekty pracy zespołów oraz spostrzeżenia, które posłużą dalszemu doskonaleniu procedur. HAZ-TRACK-26 potwierdził gotowość Zespołu DVI do prowadzenia działań identyfikacyjnych w wymagających warunkach oraz znaczenie sprawnej współpracy służb, które na co dzień realizują odrębne zadania.



JOANNA DŁUGAJCZYK
CLKP
ALDONA BANDZUL



Analiza, wywiad kryminalny i technologie

W dniach 22–24 września 2026 r. w Krakowie, pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji, odbyła się piąta edycja konferencji CINTiA (Criminal Intelligence – New Trends in Analysis Conference). Jak co roku zaprezentowano nowe trendy w wywiadzie i analizie kryminalnej oraz specjalistyczne oprogramowanie dla służb.

W wydarzenie, organizowane przez Polską Platformę Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie zgromadziło w murach Wydziału Informatyki AGH międzynarodowe grono przedstawicieli organów ścigania, instytucji publicznych, świata nauki, biznesu, a także dostawców i producentów technologii.

Podczas konferencji CINTiA 2026 Komendanta Głównego Policji gen. insp. Marka Boronia reprezentował podinsp. Rafał Świeżak, zastępca naczelnika Wydziału Analizy Kryminalnej KGP.

– Jestem tu po raz piąty. Dobrze pamiętam pierwszą edycję z 2021 r. Jako uczestnicy chcemy tu przyjeżdżać. Dziękuję za to, że możemy kontynuować – chyba mogę tak powiedzieć – najlepszą konferencję w tej tematyce – mówił podinsp. Świeżak podczas oficjalnego otwarcia wydarzenia.

Następnie przedstawiciel KGP rozpoczął część merytoryczną prezentacją pt. „Nowoczesna Policja: od informacji do odporności państwa”.

OBSZARY TEMATYCZNE CINTiA 2026

Praca analityczna i wywiadowcza opiera się na wielu technikach oraz źródłach danych, z których funkcjonariusze korzystają w codziennych działaniach. Dlatego – podobnie jak w poprzednich latach – program konferencji CINTiA dotyczył szerokiego zakresu zagadnień. Wśród głównych tematów znalazły się: analiza kryminalna, przechwytywanie danych, monitoring mediów społecznościowych, wywiad kryminalny, narzędzia sztucznej inteligencji (AI), cyberbezpieczeństwo, przepływ danych w dark webie, kryptowaluty oraz informatyka śledcza.

Każdy z tych obszarów odnosi się bezpośrednio do realnych potrzeb operacyjnych i wyzwani, z którymi na co dzień mierzą się formacje oraz podmioty odpowiedzialne za bezpieczeństwo. W ponad trzydziestu wystąpieniach zaprezentowanych podczas trzech dni CINTiA 2026 regularnie powracały pytania o to, jak analityk kryminalny powinien dostosować swój warsztat pracy do świata AI, w jaki sposób należy pracować z coraz większymi zbiorami zróżnicowanych danych i jak skutecznie wdrażać nowoczesne narzędzia w służbach i instytucjach. Ponadto prelegenci wraz z uczestnikami zastanawiali się, w jaki sposób lepiej wykorzystywać otwarte źródła informacji oraz w jakim kierunku rozwijają się współczesna analiza, wywiad i informatyka śledcza.

FORMAT ŁĄCZĄCY TEORIĘ Z PRAKTYKĄ

Organizatorzy CINTiA zaznaczają, że kluczowy jest dla nich praktyczny wymiar konferencji. Zależy im, aby przekazywane treści nie ograniczały się do teorii, lecz były łatwe do zastosowania w codziennych obowiązkach. Dlatego wydarzenie w dużym stopniu skupia się na konkretnych zastosowaniach narzędzi oraz omawianiu studiów przypadku. Celem jest ułatwienie wykorzystania zdobytej wiedzy przez służby oraz inne instytucje zajmujące się wywiadem i pracą analityczną.

W związku z tym zespół organizacyjny, oprócz głównego programu konferencyjnego, zaproponował osobom przyby-

PIĄTA EDYCJA I CO DALEJ?

W CINTiA 2026 wzięło udział ponad 300 osób. Przygotowanie trzydniowego spotkania wsparło wiele instytucji i organizacji. Oprócz Komendanta Głównego Policji w gronie patronów honorowych znaleźli się dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Wśród partnerów CINTiA były także Miasto Kraków, Europejska Sieć Praktyków z Obszaru Technologii ENLETS oraz europejski projekt FULL-PROOF. „Gazeta Policyjna” ponownie objęła



łym do Krakowa dodatkowe formaty zwiększające interaktywność przedsięwzięcia. Uczestnicy CINTiA mieli możliwość wzięcia udziału w praktycznych warsztatach prezentujących wybrane rozwiązania oraz w części wystawienniczej.

Misją wydarzenia jest tworzenie przestrzeni do dyskusji między różnymi sektorami, które w codziennej działalności często funkcjonują osobno, choć realizują podobne zadania.

– Od początku naszym celem jest łączenie służb ze światem nauki i biznesu. Dzisiaj widzimy, jak dobrze to działa w praktyce – mówił podczas CINTiA 2026 Rashel Talukder, prezes Zarządu i dyrektor zarządzający Polskiej Platformy Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podkreślając znaczenie współpracy między tymi środowiskami.

Ze względu na specyfikę pracy m.in. organów ścigania oraz chęć umożliwienia uczestnictwa szerokiemu gronu specjalistów, udział w wydarzeniu był bezpłatny dla przedstawicieli służb, instytucji publicznych i środowiska akademickiego.

zof. AGH

wydarzenie patronatem medialnym. Z kolei w gronie partnerów biznesowych znalazło się trzynaście polskich i międzynarodowych firm oferujących rozwiązania dla organów ścigania i instytucji publicznych, wpisujące się w tematykę konferencji.

Z roku na rok organizatorzy obserwują coraz większe zainteresowanie wydarzeniem. Zmiany zachodzące w obszarze analizy kryminalnej i wywiadu oraz ciągły rozwój technologii – z których niestety korzystają również przestępcy – sprawiają, że tego typu przestrzenie do wymiany wiedzy, dyskusji o problemach oraz sposobach ich rozwiązywania nie są jedynie dodatkiem do codziennej pracy funkcjonariusza. Stają się niezbędnym elementem przygotowania do nowych wyzwań. Służby muszą być zawsze o dwa kroki przed tymi, którzy wykorzystują nowoczesne narzędzia w złym celu.

Piąta edycja wydarzenia nie była ostatnią. Jeszcze w trakcie spotkania ogłoszono termin kolejnej odsłony. CINTiA 2027 odbędzie się w dniach 21–23 września 2027 r. w Krakowie.

PRZEMYSŁAW DOBRZYŃSKI
Polska Platforma Bezpieczeństwa Wewnętrznego



RYWALIZACJA W SŁUPSKU



XXXX JUBILEUSZOWA



Szkoła Policji w Słupsku po raz trzydziesty stała się areną finałowych zmagania Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Prewencji – Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku”. To wyjątkowy jubileusz, będący dowodem na ciągłe budowanie najwyższych standardów wyszkolenia polskiej Policji. Od 1994 r. słupska szkoła rokrocznie gości najlepszych funkcjonariuszy służby patrolowo-interwencyjnej z całego kraju.

Honorowy patronat nad tego-rocznym finałem objął Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Resort spraw wewnętrznych oraz Komendant Główny Policji byli głównymi fundatorami nagród i pucharów dla laureatów w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Wyjątkowym akcentem było wręczenie nagrody specjalnej – nowego radiowozu Renault Trafic ufundowanego przez szefa Policji, który trafił do zwycięskiego garnizonu podlaskiego.

OD LOKALNEJ INICJATYWY DO LEGENDARNEGO „CZARU PAR”

Historia zawodów sięga 1994 r., kiedy w Słupsku zorganizowano pierwszą edycję Mistrzostw Polski Policji w Wieloboju Prewencji. Inicjatywa ta szybko zyskała ogromne uznanie w środowisku policyjnym, zyskując potoczne miano „Czaru Par”, a Słupsk od samego początku okazał się idealnym miejscem do realizacji tak złożonego przedsięwzięcia szkoleniowego.

Wraz z rozwojem turnieju ewoluowała jego ranga i formuła. W 1996 r. (w trzeciej edycji) zawody na stałe patronatem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który ufundował puchar przechodni. W tym samym roku wprowadzono oficjalne odznaczenia – Złotą, Srebrną i Brązową Odznakę „Policyjny Patrol Roku”.

Z biegiem lat konkurencje konkursowe ulegały modyfikacjom, by jak najlepiej odzwierciedlać realne wyzwania czekające na policjantów w codziennej służbie. Od 2004 r. w finale każde województwo reprezentowane jest przez dwa patrole.

TRZY DEKADY EWOLUCJI ZAWODÓW

Początki przedsięwzięcia wiążą się z inicjatywą ówczesnego komendanta Szkoły Policji w Słupsku insp. Edwarda Sobkowa, któ-

ry pod koniec marca 1994 r. wystąpił do Komendanta Głównego Policji z propozycją zorganizowania ogólnopolskiej rywalizacji odzwierciedlającej realia służby na pierwszej linii. Jeszcze w tym samym roku, przy współudziale Słupskiego Policyjnego Towarzystwa Sportowego, zorganizowano pierwsze mistrzostwa. Odbyły się one 20 i 21 października pod nazwą „Zawody Policjantów Prewencji”.

W inauguracyjnym finale wystartowało 19 drużyn reprezentujących ówczesne województwa oraz szkoły policyjne. Program obejmował wówczas sześć konkurencji: test wiedzy, tor przeszkód ze strzelaniem, strzelanie zza osłony, techniki obezwładniania, bieg terenowy na 1000 m oraz pływanie użytkowe na dystansie 50 m. Pierwszym historycznym zwycięzcą została reprezentacja Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

Od drugiej edycji zawody były poprzedzane obowiązkowymi eliminacjami we wszystkich komendach wojewódzkich. Od 1996 r. zawody uzyskały oficjalną nazwę Turniej Par Patrolowych „Patrol Roku” oraz zastąpiło konkurencję pływania konkurencją symulacji interwencji policyjnych. W piątej edycji (1998 r.) w skład komisji sędziowskich po raz pierwszy weszli przedstawiciele wszystkich szkół policyjnych w kraju, a zwycięzcy otrzymali

prawo do ukończenia kolejnego etapu szkolenia bez egzaminów wstępnych. Po reformie administracyjnej w 1999 r. (VI edycja) każdy z 16 nowych garnizonów oraz Komenda Stołeczna Policji wystawiły po trzy patrole. Poza oficjalną klasyfikacją wystąpili także goście z Czech i Litwy. Od siódmej edycji (2000 r.) do programu dodano nową dyscyplinę z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Kolejne kamienie milowe obejmowały m.in. wprowadzenie od dziesiątej edycji (2004 r.) zasady startu dwóch najlepszych patroli z każdego garnizonu oraz wdrożenie w XXI edycji (2014 r.) policyjnego toru przeszkód (modyfikowanego z każdym rokiem) i jazdy sprawnościowej radiowozem. Najdłuższa, trzyletnia przerwa w historii turnieju nastąpiła po XXVI finale w 2019 r. z powodu pandemii COVID-19 (2020–2022). Od 2025 r. patronat honorowy nad turniejem sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W dotychczasowej historii rywalizacji bezkonkurencyjny pozostaje garnizon podlaski (KWP w Białymstoku), którego reprezentacje triumfowały w finale aż 15 razy!

UCZESTNICY I DROGA DO SŁUPSKIEGO FINAŁU

Służba patrolowo-interwencyjna to pierwsza linia policyjnego działania. W skali kraju funkcjonariusze prewencji podejmują codziennie około 15 tys. interwencji. Każda z nich wymaga doskonałej znajomości prawa, sprawności fizycznej, opanowania oraz umiejętności ratowania życia ludzkiego.



W zawodach uczestniczą policjanci pionu prewencyjnego, którzy na co dzień pełnią służbę patrolową, interwencyjną i wywiadowczą, a także funkcjonariusze pododdziałów prewencji Policji. Droga do finału w Słupsku jest trzystopniowa:

- I stopień – na poziomie powiatowym – to rygorystyczny test wiedzy zawodowej;
- II stopień – wojewódzki – to eliminacje obejmujące test wiedzy, strzelanie oraz test sprawności fizycznej;
- III stopień to już finał w Słupsku; tu 34 najlepsze pary patrolowe z całego kraju (po dwa patrole z garnizonu) rywalizują o tytuł najlepszego patrolu w Polsce.

Zgodnie z regulaminem w finale nie mogą uczestniczyć policjanci, którzy startowali w finale dwóch ostatnich edycji. Zapewnia to stałą rotację uczestników i daje możliwość wykazania się nowym funkcjonariuszom.

Słupski turniej od dziesięcioleci stanowi prawdziwą szkołę dowódców. Jednym z laureatów Turnieju Par Patrolowych we wcześniejszych edycjach był obecny na tegorocznym finale zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. dr Rafał Kochańczyk. Przed laty, pełniąc służbę w garnizonie śląskim, stawał na podium tych zawodów jako reprezentant KWP w Katowicach (m.in. w 2000 r.). Podczas gali zakończenia jubileuszowego, 30. finału był jednym z wręczających nagrody uczestnikom.

ORGANIZATORZY I PRZEBIEG RYWALIZACJI

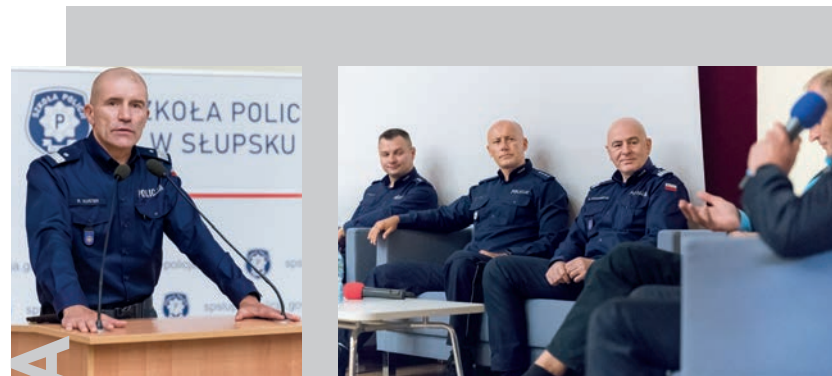
Głównym organizatorem i gospodarzem zawodów była Szkoła Policji w Słupsku, która współpracowała ściśle z Biurem Prewencji Komendy Głównej Policji, NSZZ Policjantów, garnizonami prowadzącymi eliminacje oraz instytucjami obejmującymi zawody patronatem.

Nad prawidłowym przebiegiem pięciu wyczerpujących konkurencji czuwali sędziowie. Pierwsze było stosowanie technik obezwładniania osób, gdzie ocenia się dynamikę i skuteczność, ale także bezpieczeństwo stosowanych środków przymusu bezpośredniego. Kolejna to przeprowadzanie interwencji policyjnej z elementami pierwszej pomocy. Podczas strzelania sytuacyjnego uczestnicy pokonywali tor przeszkód pod presją czasu. Bieg pościgowy stanowił sprawdzian wydolności w trudnym terenie leśnym oraz na plaży w Ustce. Jedną z najważniejszych konkurencji zawodów był test wiedzy zawodowej, który obejmował 60 pytań z zakresu przepisów i taktyki służby prewencyjnej.

Słupskie zawody mają swój wkład w doskonalenie kadr policyjnych. Ich wyniki pozwalają ocenić poziom przygotowania zawodowego funkcjonariuszy i wskazać obszary wymagające poprawy. Wnioski z rywalizacji wpływają bezpośrednio na modyfikowanie procesu szkolenia.

JUBILEUSZOWA OPRAWA I CEREMONIA ZAKOŃCZENIA

Zwieńczeniem czterodniowych zmagania był uroczysty apel, który odbył się 11 września 2026 r. na placu apelowym Szkoły Policji w Słupsku. Z okazji jubileuszowej, XXX edycji ceremonia miała wyjątkowo podniosłą oprawę z udziałem orkiestry oraz kompanii honorowej.



W Szkole Policji w Słupsku odbyła się uroczysta konferencja naukowa z okazji jubileuszowej, XXX edycji Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Prewencji – Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku”.

Wydarzenie zorganizowane 10 września 2026 r. w auli głównego budynku szkoły stanowiło naukowe i dydaktyczne dopełnienie zmagania funkcjonariuszy. Obrady zgromadziły przedstawicieli kierownictwa Komendy Głównej Policji, przełożonych służby prewencyjnej z garnizonów z całej Polski, ekspertów z zakresu bezpieczeństwa publicznego oraz wykładowców szkół policyjnych i oczywiście historycznych laureatów konkursu. Uroczystość otworzył komendant Szkoły Policji w Słupsku insp. Piotr Cekała, a wśród gości znajdowali się I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster oraz zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. dr Rafał Kochańczyk. Głównym celem przedsięwzięcia była podwójna analiza: podsumowanie trzydziestoletniego dorobku Turnieju Par Patrolowych – jako kluczowego narzędzia doskonalenia zawodowego – oraz szczegółowe omówienie współczesnych wyzwań, przed którymi stoją funkcjonariusze prewencji.

Pierwszą część obrad poświęcono retrospektywie trzech dekad turniejowej rywalizacji. Historię zawodów przybliżył film z archiwalnymi zdjęciami, przygotowany przez post. Piotra Kozłowskiego ze słupskiej Szkoły Policji, a o początkach zmagania opowiedział podinsp. w st. spocz. Zdzisław Dróbka. Niezwykle ważnym punktem był panel dyskusyjny poświęcony udziałowi w finale oraz dalszemu przebiegowi służby zawodników. Swoimi wspomnieniami podzielili się kom. w st. spocz. Janusz Kramek oraz asp. szt. w st. spocz. Andrzej Kowalski – uczestnicy pierwszej edycji z 1994 r., którzy dwa lata później wygrali turniej.

Przed uroczystością złożono hołd funkcjonariuszom II RP zamordowanym w Twerze. W trakcie apelu odznaczono komendanta Szkoły Policji w Słupsku insp. Piotra Cekałę Złotym Medalem za Długoletnią Służbę oraz wręczono Brązowe Medale za Długoletnią Służbę podkom. Michałowi Kostuchowi i st. asp. Michałowi Nejmanowi. Całość uroczystości zwieńczyła defilada pododdziałów przy dźwiękach „Warszawianki”.

W dyskusji uczestniczył również zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. dr Rafał Kochańczyk – zdobywca trzeciego miejsca w klasyfikacji generalnej w 2000 r. Podkreślił on, że polscy policjanci podejmują codziennie około 15 tys. interwencji, realizując hasło „Pomagamy i chronimy”, co pokazuje ogrom wykonywanej pracy oraz to, jak wysokich umiejętności wymaga ta służba. Perspektywę kolejnych edycji przedstawili zwycięzcy z 2017 r. – nadkom. Piotr Sochacki i kom. Łukasz Kloc, a także triumfatorzy ubiegłorocznego finału: asp. Hubert Nowacki i st. post. Kacper Aniołkowski. Spotkanie reprezentantów różnych pokoleń stało się okazją do porównania doświadczeń, przypomnienia turniejowych emocji oraz oceny zmian w rywalizacji.

Druga część konferencji koncentrowała się bezpośrednio na współczesnych wyzwaniach służby patrolowej. Mł. insp. Piotr Lubaszko z Biura Prewencji KGP omówił wybrane aspekty problematyki podejmowania interwencji policyjnych, z kolei sierż. Kamila Wojciukiewicz ze Szkoły Policji w Słupsku wygłosiła referat pt. „Efekt publiczności. Jak obecność innych osób wpływa na zachowanie uczestników interwencji”. Prelegenci z KGP, słupskiej Szkoły Policji i Akademii Policji w Szczecinie dyskutowali o interwencjach wobec osób w kryzysie lub przejawiających zachowania niestandardowe, udzielaniu pierwszej pomocy, a także o analizie błędów. Zagadnienia te trafiły do programu słupskiego turnieju oraz szkoleń w ramach ewaluacji opartej na realiach policyjnej służby. Podkreślono, że słupska rywalizacja – dzięki sprawozdaniom i wnioskowi opracowywanym po zakończeniu zawodów – stanowi unikalne laboratorium dobrych praktyk, które wywiera bezpośredni wpływ na programy szkoleniowe i procedury patrolowe w całym kraju. Poruszono też kwestię analizy kryteriów oceny wyszkolenia oraz wdrażania nowoczesnych rozwiązań wspierających służbę.

Zwracając się do uczestników jubileuszowego finału, I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster wyraził uznanie dla ich wysokiego poziomu wyszkolenia, a następnie nagroził ich brawami. Spotkaniu towarzyszyła również wystawa plakatów i turniejowych pamiątek przypominająca historię trzydziestu edycji turnieju. Wydarzenie to potwierdziło, że stałe podnoszenie kwalifikacji oraz wymiana doświadczeń stanowią fundament skutecznej Policji.

SP w Słupsku / oprac. MAŁGORZATA AURELIA MAŁKIŃSKA

zdj. SP w Słupsku

ZWYCIĘZCY XXX EDYCJI TURNIEJU

KLASYFIKACJA GENERALNA:

I miejsce:

sierż. Jakub Dzitowski,
st. post. Kamil Trąbka
z KWP w BIAŁYMSTOKU;

II miejsce:

sierż. szt. Łukasz Gogol,
st. post. Dawid Żakowski
z KWP w BIAŁYMSTOKU;

III miejsce:

mł. asp. Michał Zięba,
sierż. Rafał Połetek
z KWP w KIELCACH.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA:

I miejsce:

KWP w BIAŁYMSTOKU
(zdobywcy radiowozu
Renault Trafic);

II miejsce:

KWP w KRAKOWIE;

III miejsce:

KWP w KATOWICACH.

zdj. SP w Słupsku

Nagrody i odznaczenia wręczyli I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. dr Rafał Kochańczyk, dyrektor Biura Prewencji KGP insp. Robert Kumor oraz komendant Szkoły Policji w Słupsku insp. Piotr Cekała.

Trzydzięści edycji słupskiego turnieju pokazuje, że polska Policja dysponuje świetnie wyszkolonymi kadrami gotowymi skutecznie dbać o bezpieczeństwo obywateli.

MAŁGORZATA AURELIA MAŁKIŃSKA

15 lat

W SŁUŻBIE DIALOGU

Widzani są podczas zgromadzeń i imprez podwyższonego ryzyka. Zamiast mundurów noszą niebieskie kamizelki z napisem „Policja Zespół Antykonfliktowy”, a podstawowym narzędziem ich pracy jest słowo. Podczas uroczystej zbiórki, która miała miejsce 25 września br. na Międzynarodowych Targach Poznańskich, obchodzono 15-lecie powstania pierwszego Zespołu Antykonfliktowego w Poznaniu, który stał się pierwowzorem dla policjantów dialogu w całej Polsce.

W wydarzeniu udział wzięło wielu gości, w tym osoby, które przyczyniły się do powstania i rozwoju Nieetatowych Grup Antykonfliktowych Policji w Polsce, kierownictwo wielkopolskiej Policji, przewodniczący ZW NSZZP województwa wielkopolskiego, a także przedstawiciele Komendy Głównej Policji i instytucji, z którymi współpracuje wielkopolska Policja.

Głównymi bohaterami uroczystości byli przede wszystkim policjanci Zespołu Antykonfliktowego, których uhonorowano rozkazami i pamiątkowymi medalami. Jubileuszowe medale, coiny i ryngrafy trafiły również do osób, które przez te lata stanowiły inspirację i wsparcie dla Zespołów Antykonfliktowych. Nie zabrakło wspomnień, rozmów, podsumowań oraz planów na przyszłość. A wszystko zaczęło się właśnie tutaj – w Poznaniu, 15 lat temu.

ZACZĘŁO SIĘ W POZNANIU

W listopadzie 2011 r. w stolicy Wielkopolski, podczas zabezpieczania meczu piłkarskiego, pilotażowo pojawili się

policjanci, których głównym orężem było słowo, a celem nadrzędnym – tonowanie emocji kibiców. Pomysł utworzenia zespołów składających się z funkcjonariuszy prowadzących rozmowy ze stronami ewentualnego konfliktu został zaczerpnięty z doświadczeń policji Republiki Czeskiej oraz policji Dolnej Saksonii. Tam od dłuższego czasu z powodzeniem stosowano tzw. „low profile policing” jako element wstępnego działania podczas imprez i zgromadzeń masowych. Polska Policja przygotowywała się wówczas do wielkiego wydarzenia, jakim było EURO 2012, w związku z czym idea „miękkiego podejścia” mogła okazać się strzałem w dziesiątkę. I rzeczywiście nim była.

Dzięki determinacji nadinsp. Jakuba Gorczyńskiego, który ówczesnie pełnił funkcję naczelnika Wydziału Sztab Policji Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu (obecnie komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy), oraz sukcesom poznańskich ZAK podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 r., komendant wojewódzki Policji w Poznaniu jako pierwszy sformalizował powołanie oraz funkcjonowanie grup i zespołów antykonfliktowych w podległym mu garnizonie decyzją nr 193 z 26 kwietnia 2013 r. Natomiast od 2021 r., na podstawie zarządzenia nr 27 Komendanta Głównego Policji z 5 sierpnia w sprawie powołania, funkcjonowania grup i zespołów antykonfliktowych, policjanci dialogu pełnią służbę w całej Polsce jako nieetatowe zespoły, skoordynowane na poziomie zarówno regionalnym, jak i centralnym. Podsumowując – dzięki determinacji twórców poznańskiego ZAK i pasji funkcjonariuszy stojących w ich szeregach, dostrzeżono potencjał prewencyjnego oddziaływania takich narzędzi, a policjanci w niebieskich kamizelkach stali się powszechnym widokiem podczas zabezpieczeń w całym kraju.

KOLOR DIALOGU

Niebieskie kamizelki stały się na tyle rozpoznawalne, że w zasadzie dziś są symbolem Zespołów Antykonfliktowych Policji. Asp. szt. Mariusz Lembicz, który z poznańskimi ZAK związany jest od samego początku (aktualnie jako koordynator), przyzwyczaił się już do sytuacji, w których organizatorzy demonstracji czy zgromadzeń pierwsze kroki kierują właśnie do policjantów w niebieskich kamizelkach, aby uzyskać informacje lub ustalić kluczowe kwestie. Będąc poznańskim policjantem dialogu od 15 lat, Lembicz rozpoznaje twarze „swoich” kibiców, a oni rozpoznają jego.

Zdanie na temat funkcjonariuszy z Zespołów Antykonfliktowych mają wyrobione także przedstawiciele mediów, którzy przybywają w miejsca ewentualnego kryzysu, licząc na kontrowersyjny materiał. Brzmi ono mniej więcej tak: „Skoro oni tu są, to nic ciekawego się nie wydarzy”. Możemy z tego żartować, ale prawda jest taka, że o największych sukcesach ZAK nie dowiemy się z mediów. Działania Policji na ogół są tematem chętnie wykorzystywanym

zob. Łukasz Kędrion

przez dziennikarzy – jednak skuteczność zespołów antykonfliktowych już nie, ponieważ brak eskalacji nie budzi sensacji.

Kolor kamizelek również ma swoją historię. Policjanci dialogu pracują w ubraniu cywilnym, żeby nie kojarzyć się ze służbą porządkową czy z rozwiązaniami siłowymi, a także by uniknąć dystansu, jaki stwarza mundur. Z tego powodu zrezygnowano z żółci (stosowanej przez czeskie ZAK) czy czerwieni (obecnej w niemieckich zespołach), które w tej sytuacji budziły nieodpowiednie konotacje. Niebieski z kolei to barwa, która po pierwsze przełamuje schematyczne myślenie o prewencyjnym oddziaływaniu Policji, a po drugie kojarzy się pozytywnie – w psychologii kolorów oznacza spokój i bezpieczeństwo. Dzięki działalności ZAK utożsamia się ją również z rozmową i porozumieniem. Dlatego pamiątkowe medale, wytłoczone specjalnie na jubileusz poznańskich ZAK, zawieszono są właśnie na niebieskiej taśmie.

TAK DZIAŁA NOWOCZESNA POLICJA

15 lat to stosunkowo krótki czas, jeśli porównać z innymi jubileuszami w polskiej Policji, a jednak wystarczający dla poznańskich Zespołów Antykonfliktowych, aby ideę „policji dialogu” przenieść na rodzimy grunt i rozpowszechnić ją w całej Polsce.

Wraz z powstaniem Nieetatowych Grup Antykonfliktowych, w polskiej Policji zaczął zmieniać się sposób myślenia o działaniach prewencyjnych. Dostrzeżono, że rozmowa to potężne narzędzie, bezpieczeństwo zaczyna się od dialogu, a tak właśnie działa nowoczesna Policja – najpierw rozmawia, potem wyznacza granice, a dopiero w ostateczności używa środków przymusu bezpośredniego.

Koleżankom i Kolegom z Zespołów Antykonfliktowych życzymy dalszych sukcesów oraz tego, żeby spełniło się marzenie o powstaniu jednostek etatowych i aby hasło *in servitio dialogi* w przyszłości widniało nie tylko na pamiątkowych medalach, ale także na budynku wydziału dialogu.

ALDONA BANDZUL



WARTO BYŁO SPRÓBOWAĆ

Nadinsp. Jakub Gorceżyński z garnizonem wielkopolskim był związany przez blisko 26 lat. W lipcu 2010 r. objął stanowisko naczelnika Wydziału Sztab Policji Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. To właśnie wtedy poznał ideę „low profile policing”, którą jako pierwszy zaczął wdrażać w działania policjantów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo imprez masowych. Dzięki jego zaangażowaniu Zespoły Antykonfliktowe Policji na stałe wpisały się w system działań prewencyjnych polskiej Policji.

O początkach, doświadczeniach i dalszym rozwoju Zespołów Antykonfliktowych z nadinsp. Jakubem GORCZYŃSKIM

rozmawia insp. Anna KĘDZIERZAWSKA, zastępca dyrektora Biura Komunikacji Społecznej KGP.



Kim byli policjanci, którzy tworzyli Zespół Antykonfliktowy Policji? Jak przygotowywano ich do realizacji tego nowatorskiego wówczas zadania?

Do pilotażowego zespołu w Poznaniu zakwalifikowano policyjnych negocjatorów, ponieważ początkowo uznawano, że charakter wykonywanych przez nich zadań jest najbardziej zbliżony do działań antykonfliktowych. Podczas przygotowań wyjaśniono im założenia „miękkiego podejścia” do zapewnienia bezpieczeństwa podczas imprez masowych oraz zakres zadań, które mieli realizować: informowanie, rozpoznawanie sytuacji i osób mogących prowadzić do konfliktu, mediowanie oraz szeroko rozumiany dialog. Z czasem, wraz ze zdobywanym doświadczeniem, zauważyliśmy jednak, że specyfika pracy negocjatorów policyjnych różni się od zadań ZAK. Doszliśmy więc do wniosku, że potrzebna jest odrębna grupa policjantów, wyspecjalizowanych w działaniach antykonfliktowych podczas zabezpieczeń imprez masowych i protestów.

ZAK rozpoczynały swoją działalność w zupełnie innych realiach. Jakie były pierwsze doświadczenia podczas służby policjantów w charakterystycznych niebieskich kamizelkach i z jakimi wyzwaniami musieli się wtedy mierzyć?

Na początku była to z pewnością wymagająca służba, wiążąca się z dużymi emocjami. Jednym z pierwszych zabezpieczeń, podczas

których wykorzystaliśmy ZAK, był mecz Polska – Węgry na stadionie w Poznaniu. Ich głównym zadaniem było reagowanie na zachowania kibiców mogące prowadzić do eskalacji konfliktu, ale także przekazywanie informacji kibicom zagranicznym. Dlatego ważne było, aby policjanci posługiwali się językami obcymi, przede wszystkim językiem angielskim.

Powstanie ZAK wiązało się również z koniecznością zmiany strategii i taktyki działania, a także przygotowania i przeszkolenia dowódców. Nie było łatwo zmienić dotychczasowy sposób myślenia o dowodzeniu podczas działań policyjnych.

Podczas EURO 2012 poznańskie ZAK odegrały istotną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa. Które z doświadczeń z tego okresu uważa Pan za szczególnie ważne z perspektywy rozwoju ZAK.

Zazwyczaj efekty działań nie są widoczne, wiedzą o nich przede wszystkim dowódcy odcinków i dowódcy akcji, którzy kierowali ZAK do konkretnych zadań. To oni wiedzą, że odpowiednio przeprowadzona rozmowa czy reakcja może zapobiec incydentom. Najczęściej chodzi o łagodzenie sytuacji kryzysowej i niedopuszczenie do eskalacji negatywnych zachowań wśród silnie rozemocjonowanego tłumu. Trudnych sytuacji podczas EURO 2012 było wiele. Najwięcej mogliby o nich opowiedzieć policjanci, którzy wykonywali

wówczas zadania antykonfliktowe. Oprócz działań deeskalacyjnych ich rolą było także przekazywanie informacji kibicom, mieszkańcom czy właścicielom lokali.

Czy może Pan przywołać interwencje z czasów EURO 2012, które najlepiej pokazują, na czym w praktyce polegała praca Zespołów Antykonfliktowych?

Jeśli chodzi o sytuacje, których byłem osobiście świadkiem podczas EURO 2012, przywołam jedną z najważniejszych – w mojej ocenie – interwencji ZAK. Wyobraźmy sobie Stary Rynek w Poznaniu w dniu meczu reprezentacji Chorwacji. Na rynku przebywało około 20 tys. kibiców tej drużyny. Na ścianie Muzeum Powstania Wielkopolskiego zawiesili oni portrety postaci, które uznawali za swoich bohaterów – generałów armii chorwackiej, odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione podczas wojny na Bałkanach i sądzonych przed Trybunałem w Hadze. Administracja muzeum zwróciła się do Policji o interwencję, wskazując, że obecność portretów w tym miejscu narusza jego charakter i powagę. Dyrekcja oczekiwała ich usunięcia. Pierwsze rozmowy umundurowanych policjantów z kibicami nie przyniosły rezultatu. Chorwaci stanowczo odmówili zdjęcia portretów, argumentując, że interwencja może doprowadzić do napięć i naruszenia porządku publicznego. Przy tak dużej liczbie osób potencjalne konsekwencje były trudne do przewidzenia. W rejonie rynku skoncentrowane były cztery kompanie oddziału prewencji, gotowe do ewentualnego działania. Realizując jednak przyjętą podczas EURO 2012 strategię 3xT – Troska, Tolerancja, a w ostateczności Tłumienie – podjąłem decyzję o skierowaniu na miejsce ZAK. Rozmowy prowadzone przez policjantów doprowadziły do tego, że kibice sami zdjęli portrety. Z dzisiejszej perspektywy ta interwencja może nie wydawać się szczególnie trudna, jednak w tamtym czasie „oczy Europy” były zwrócone na Polskę jako gospodarza mistrzostw, a także na polską Policję.

Podobna sytuacja, również z udziałem kibiców z Chorwacji, miała miejsce przed meczem z Włochami. W jednym z lokali na poznańskim rynku pojawiła się kontrowersyjna forma prowokacji skierowanej wobec włoskich kibiców. W związku z ryzykiem eskalacji napięcia interwencję podjął Zespół Antykonfliktowy. Rozmowa z kibicami pozwoliła szybko zakończyć tę sytuację. Ponownie udało się uniknąć zaangażowania oddziałów prewencji do działań o charakterze siłowym. Podczas EURO 2012 podobnych sytuacji było więcej. Tych dwóch opisanych byłem osobiście świadkiem, dowodząc działaniami na rynku. Najwięcej mogliby jednak powiedzieć o nich policjanci, którzy bezpośrednio wykonywali zadania. To do dziś ważny element pracy ZAK. Policjanci zespołów realizują również zadania informacyjne m.in. skierowane do kibiców piłkarskich przyjeżdżających na mecze w Poznaniu pociągami specjalnymi czy autokarami.

W 2010 r. podczas międzynarodowej konferencji w Pradze miał Pan okazję poznać rozwiązania stosowane przez Zespoły Antykonfliktowe w innych państwach. Co szczególnie zwróciło Pana uwagę i skłoniło do podjęcia próby wdrożenia podobnego rozwiązania w Polsce?

zdj. Łukasz Kędziora

Na dwa lata przed EURO 2012 miałem okazję, wraz z policjantem – spotterem z KSP – reprezentować polską Policję podczas konferencji organizowanej przez czeską policję. Jednym z tematów była prezentacja strategii „miękkiego podejścia” do zabezpieczania imprez

masowych. To właśnie tam po raz pierwszy zetknąłem się z filozofią działania policji dialogu, stosowaną przez Zespoły Antykonfliktowe czeskiej policji oraz policję Dolnej Saksonii. Obie formacje zaprezentowały założenia działań deeskalacyjnych, których istotnym elementem był dialog i ograniczanie konieczności stosowania środków przymusu bezpośredniego. W praktyce mogliśmy obserwować te rozwiązania podczas meczu derbowego Sparta – Slavia w Pradze. Po raz pierwszy zobaczyłem wtedy, jak policjanci w specjalnych żółtych kamizelkach, czyli członkowie czeskich Zespołów Antykonfliktowych, pracują z kibicami obu drużyn, rozdzielając ich i jednocześnie prowadząc dialog. Dzięki temu policjanci czeskich oddziałów prewencji nie musieli podejmować interwencji, mimo że był to mecz podwyższonego ryzyka.

Mając na uwadze rozpoczęte już przygotowania do EURO 2012, uznałem, że warto spróbować podobnej strategii i taktyki w Poznaniu. Dostrzegałem kilka potencjalnych korzyści. Po pierwsze – możliwość budowania pozytywnego wizerunku Policji. Po drugie – rozpoznawanie potencjalnych źródeł konfliktów oraz osób, które mogą stwarzać zagrożenie. Po trzecie – deeskalowanie sytuacji konfliktowych i, w konsekwencji, ograniczanie potrzeby stosowania rozwiązań siłowych. Początkowo trudno było mi ocenić, czy ta strategia sprawdzi się w Polsce, ale uznałem, że warto ją przetestować. Oczywiście mieliśmy pełną świadomość, że nie należy bezkrytycznie kopiować zagranicznych rozwiązań. Pozyskałem materiały szkoleniowe i na ich podstawie dostosowywaliśmy te doświadczenia do warunków KWP w Poznaniu. Dziś mogę powiedzieć, że była to dobra decyzja.

Mija 15 lat od powstania pierwszych Zespołów Antykonfliktowych w polskiej Policji. Jak ocenia Pan rozwój tej formy służby i jej znaczenie dla działań Policji?

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że idea „miękkiego podejścia” sprawdziła się. Jednym z najważniejszych osiągnięć, z punktu widzenia całej polskiej Policji, jest stworzenie podstaw prawnych funkcjonowania Zespołów Antykonfliktowych, w tym zarządzenia Komendanta Głównego Policji, które przewiduje powołanie takich zespołów w każdym garnizonie. Przepisy regulują również koordynowanie tych działań na szczeblu wojewódzkim i centralnym. Dzięki temu funkcjonariusze ZAK mogą być wykorzystywani nie tylko na terenie własnych garnizonów, lecz także w innych częściach kraju. Ujednolicono również zasady powoływania policjantów do ZAK i ich wyposażenia, w tym w charakterystyczne niebieskie kamizelki.

Jakie wyzwania i kierunki rozwoju Zespołów Antykonfliktowych widzi Pan dziś? Czy są rozwiązania, które warto jeszcze wzmocnić lub rozwijać?

W mojej ocenie w systemie szkolenia Policji powinien funkcjonować kurs specjalistyczny dla policjantów ZAK, prowadzony przy współudziale doświadczonych członków zespołów. Potrzebny jest także cykliczny trening współdziałania ZAK z policjantami oddziałów prewencji. Dużą wartością byłaby również wymiana doświadczeń z policjantami z innych państw, w których funkcjonują podobne zespoły. Doświadczenia czeskie, których byłem świadkiem, ale także niemieckie i skandynawskie, mogłyby stanowić dobrą podstawę do wymiany wiedzy, m.in. podczas wizyt studyjnych, szkoleń CEPOL czy w ramach innych europejskich sieci, takich jak ENLETS.

Dziękuję za rozmowę.



st. asp.
RAFAŁ POMOCKA
KWP w Gorzowie Wlkp.

**PO SŁUŻBIE POMÓGŁ MĘŻCZYŹNIE
W KRYZYSIE EMOCJONALNYM**
16 sierpnia - Rąpice

Dyżurny słubickiej jednostki otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie potrzebującym pomocy. Z informacji przekazanych przez rodzinę wynikało, że zdrowie i życie 28-lątka jest zagrożone. O zdarzeniu dowiedział się będący w czasie wolnym od służby kierownik ogniwa patrolowo-interwencyjnego. Policjant, wykorzystując świetną znajomość terenu z czasów, gdy pracował jako dzielnicowy, natychmiast włączył się do akcji. Szybko zlokalizował mężczyznę w rejonie Odry. Na miejsce wezwał medyków, a do czasu ich przyjazdu cały czas rozmawiał z mężczyzną, udzielając mu niezbędnego wsparcia. Dzięki zdecydowanej akcji funkcjonariusza poszkodowany szybko trafił pod fachową opiekę.



sierż.
MACIEJ BADACH
st. post.
ALEKSANDRA KOWALSKA
KWP w Łodzi

ŚCIAGNĘLI MĘŻCZYŹNĘ Z TORÓW
24 sierpnia - Łódź

Dyżurny piotrkowskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że na torach kolejowych siedzi młody człowiek. Policjanci natychmiast udali się we wskazane miejsce. W pewnym momencie zauważyli leżącego między torami mężczyznę, którego głowa spoczywała na szynie. Słyszając dźwięk nadjeżdżającego pociągu i jego sygnały ostrzegawcze, funkcjonariusze szybko odciągnęli 20-latkę w bezpieczne miejsce. Jak się okazało, mieszkaniak powiatu piotrkowskiego był pod wpływem alkoholu. Z uwagi na realne zagrożenie życia, utrudniony kontakt z mężczyzną oraz widoczne zaburzenia koordynacji ruchowej, na miejsce wezwano zespół ratownictwa medycznego. Szybka reakcja policjantów zapobiegła tragedii.

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy sierpnia do połowy września 2026 r.



kom.
PAWEŁ KAZUBOWSKI
KWP w Bydgoszczy
mł. asp.
PIOTR SZYMBORSKI
KWP z s. w Radomiu

**W CZASIE WOLNYM OD SŁUŻBY WYELIMINOWALI
Z DROGI NIETRZEŻWYCH KIERUJĄCYCH**
24 sierpnia - Kruszwica
30 sierpnia - Ostrołęka

Komendant Powiatowy Policji w Mogilnie, w czasie wolnym od służby, zwrócił uwagę na nietypowe zachowanie kierowcy mercedesa. Mężczyzna jechał wolno lewą stroną jezdni. Gdy auto się zatrzymało, policjant sprawdził, co dzieje się z kierowcą, i od razu wyczuł od niego silną woń alkoholu. Uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę, wzywając na miejsce patrol. Podobną czujnością poza godzinami służby wykazał się dzielnicowy z ostrołęckiej komendy. Jego uwagę zwrócił styl jazdy kierowcy mazdy, który stanowił zagrożenie dla innych uczestników ruchu. Policjant uniemożliwił kierującemu kontynuację jazdy i wezwał na miejsce mundurowych.



st. sierż.
MARIUSZ PRYTULSKI
sierż.
KATARZYNA KOWALCZYK
KWP we Wrocławiu

**ASEKUROWALI AMBULANS
Z POTRZEBUJĄCYM POMOCY NASTOLATKIEM**
2 września
- A4 Kosmłoty - Wrocław

Do dyżurnego średzkiej komendy wpłynęło zgłoszenie, wymagające natychmiastowej reakcji. Autostradą A4 poruszał się ambulans zespołu ratownictwa medycznego, transportujący nastolatka w stanie zagrożenia życia. W wyniku awarii pojazdu nie można było korzystać z sygnałów świetlnych i dźwiękowych, co znacznie utrudniało przejazd, gdzie liczyła się każda sekunda. Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Środzie Śląskiej bez wahania podjęli interwencję i ruszyli na pomoc zespołowi ratownictwa medycznego, zapewniając mu asystę podczas przejazdu autostradą. Dzięki temu transport pacjenta do szpitala odbył się sprawnie i dynamicznie, w bezpiecznych warunkach.



asp. szt.
MACIEJ GOŁĘBIWSKI
KWP w Katowicach

**URATOWAŁ MĘŻCZYŹNĘ
Z NAGŁYM ZATRZYMANIEM KRAŻENIA**
1 września - Hel

Do zdarzenia doszło nad polskim morzem, gdzie częstochowski policjant przebywał na urlopie z rodziną. W pewnym momencie zauważył grupę osób zgromadzonych przy leżącym na poboczu mężczyźnie. Natychmiast podbiegł w to miejsce i rozpoczął udzielanie pomocy. Po sprawdzeniu stanu poszkodowanego okazało się, że mężczyzna nie oddycha. Wspólnie z druhami Ochotniczej Straży Pożarnej, przy których budynku doszło do zdarzenia, natychmiast rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową, jednocześnie polecając świadkom wezwanie służb ratunkowych. Dzięki ich zdecydowanym działaniom, poszkodowany odzyskał funkcje życiowe i został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego.



asp. szt.
MARCIN JAROSZYŃSKI
KWP w Szczecinie

POMÓGŁ OSOBE W KRYZYSIE EMOCJONALNYM
1 września - A2 na wysokości Kuny

Funkcjonariusz, będący przewodnikiem psa służbowego udawał się ze swoim czworonożnym podopiecznym do Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Przemierzając autostradą A2 był świadkiem drastycznej sceny. Kobieta będąca w kryzysie emocjonalnym podjęła decyzję, która bezpośrednio zagrażała życiu i zdrowiu jej oraz innych znajdujących się na trasie osób. Policjant natychmiast zareagował. Zatrzymał pojazd i rozpoczął interwencję, o zjściu powiadamiając operatora numeru alarmowego 112. Najpierw zabezpieczył kobietę oraz zadbał o bezpieczeństwo innych uczestników ruchu. Następnie udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy i wsparcia. Pozostał przy niej do czasu przyjazdu służb. Kobieta została przetransportowana do szpitala, gdzie otrzymała dalszą pomoc.



podkom.
IGOR KURCZYCH
KWP w Bydgoszczy

**SKOORDYNOWAŁ ZAGRANICZNĄ POMOC
DLA OSOBY W KRYZYSIE EMOCJONALNYM**
1 września - Sępólno - Halle

Do sępoleńskiego dyżurnego wpłynęło niepokojące zgłoszenie od mieszkanki powiatu. Jej 29-letni syn przebywający na terenie Niemiec znajdował się w kryzysie emocjonalnym i istniała obawa o jego życie i zdrowie. Policjant natychmiast podjął niezbędne działania. Wykorzystując kanały współpracy międzynarodowej Policji, niemieckim służbom szybko przekazano niezbędne informacje. Miejscowi policjanci po dotarciu na miejsce, w związku z brakiem odpowiedzi, sforsowali zabezpieczenia i odnaleźli leżącego mężczyznę. Był zdezorientowany i wymagał pomocy. Został natychmiast przetransportowany do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy.



asp. szt.
TOMASZ TARGOŃSKI
post.
ŁUKASZ SIUDA
KWP we Wrocławiu

POMOGLI WYDOSTAĆ DZIECKO Z AUTA
10 września - Trzebnica

Do zdarzenia doszło na jednym z parkingów w Trzebnicy. Przejeżdżająca kobieta poinformowała policjantów, że przez przypadek zatrzasnęła drzwi samochodu, pozostawiając kluczyki wewnątrz pojazdu. W samochodzie znajdował się jej roczny syn. Policjanci natychmiast przystąpili do działania. Z uwagi na konieczność szybkiego dostania się do wnętrza samochodu mundurowi zdecydowali, w jaki sposób to zrobić, by ograniczyć ryzyko uszkodzenia auta. Funkcjonariuszom udało się otworzyć pojazd bez konieczności wybijania szyby. Dzięki temu, matka mogła dostać się do wnętrza samochodu, by zaopiekować się swoim dzieckiem. Na szczęście rocznemu chłopcu nic się nie stało.

oprac. **MAŁGORZATA AURELIA MAŁKIŃSKA**



zdj. archiwa komendy Policji

POZORACJA – „SPORT WYSOKIEGO RYZYKA”



Kochają psy – to pewne. Wszyscy są ich przewodnikami, ale nie każdy decyduje się na kurs pozoranta. Jeśli jednak pies policyjny ma być odpowiednio wyszkolony, osoba pozorująca przestępcę, chuligana czy napastnika jest podczas tego procesu niezbędna. W Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach odbyła się kolejna odsłona szkolenia TROPIK-9. Dzięki Funduszom Europejskim policjanci oraz zaproszone służby współpracujące z Polski i krajów ościennych doskonaliły umiejętności i testują nowo zakupione kombinezony treningowe.



Policjanci z Polski, Litwy i Łotwy oraz przedstawiciele Straży Granicznej, Służby Więziennej i Straży Ochrony Kolei spotkali się, by doskonalić umiejętności pod okiem instruktorów firmy K-9 THORN, która wygrała przetarg na szkolenia TROPIK-9. Polscy, słowaccy i czescy instruktorzy trenowali z przewodnikami psów i pozorantami podzielonymi na grupy. Każdy zespół prezentował inne elementy, aby jak najbardziej rozwinąć umiejętności osób, które mają potem pomagać w szkoleniu psów w swoich jednostkach macierzystych. To szkolenie stworzone z myślą o „psich pozorantach”.

DOBRY „PAN PRZESTĘPCA”

Pozorant i przewodnik psa muszą ze sobą ściśle współpracować. Jeden odpowiada za bezpieczeństwo drugiego, a obaj – za bezpieczeństwo oraz odpowiednie wytrenowanie policyjnego czworonoga. Muszą dokładnie wiedzieć, co chcą wypracować lub poprawić u zwierzęcia i jak to zrobić. Umiejętność pozorowania to nie tylko kwestia wystawienia do gryzienia odpowiedniej kończyny. Dobry pozorant musi wiedzieć, jak postępować, aby w odpowiednim momencie wzmocnić psa lub umiejętnie wygasić jego adrenalinę. Podczas kursu był czas na pracę nad szczegółami, takimi jak techniczne aspekty pozoracji przy różnych charakterach czworonogów, poprawa postawy przyjmującego psa (by zmniejszyć ryzyko kontuzji) czy podniesienie umiejętności pracy z emocjami zwierzęcia. Tylko pozorant, który „na smyczy” trzyma własne emocje, będzie potrafił pracować nad podtrzymaniem chęci psa do dobrej pracy lub przeciwdziałać temu, by zwierzę „spalało się” w zalewie adrenaliny.



NIE SZYJEMY I NIE PUSZCZAMY PRZED KOŃCEM

Pies policyjny ma za zadanie obezwładnić agresora w jak najmniej dotkliwy sposób. Jeśli gryzie, powinien trzymać chwyt i nie kłapać zębami po ciele człowieka, aby nie zadawać kolejnych ran. Zwalnianie i ponowne zakładanie uścisku, gdy pies przesuwając zęby po ciele i powodując kolejne obrażenia, nazywane jest „szyciem”. Ze względów humanitarnych jest to zachowanie wysoce niepożądane u policyjnego czworonoga, dlatego wyszkolony pozorant musi wiedzieć, jak pracować, aby je wyeliminować. Pies powinien również dobrze chwycić cel i nie puszczać go, dopóki nie dostanie komendy. W czasie akcji policyjnych, w których na miejscu mogą znajdować się osoby postronne, a w grę wchodzi większe emocje, zapobiega to niekontrolowanemu pokąsaniu przypadkowej osoby.



WIĘCEJ KOBIET WŚRÓD POŻORANTÓW? – WSZYSCY ZA!

Pozorowanie to ciężki kawałek chleba. Wymaga siły, kondycji fizycznej, wydolności, koordynacji ruchowej i skupienia. Jeden błąd może zakończyć się poważną kontuzją. Siniaki, zadrapania czy skaleczenia stanowią właściwie nieodłączną część treningu. W tej profesji – podobnie jak w samej Policji – rośnie mimo to liczba kobiet chcących pomagać przy szkoleniu w roli pozorantek. Na pytanie: „Co was, dziewczyny, podkusiło?”, odpowiadają uśmiechem. Jedna z nich mówi o przypadku – z kursu pozorantów wypadł jej służbowy kolega i pojechała w zastępstwie. Nie był to jej pierwszy wybór i jak sama przyznaje, nie czuje się jeszcze pewnie. Tę pewność właśnie zdobywa, bo poziom wiedzy i umiejętności instruktorów oraz ich merytoryczne uwagi sprawiają, że łapie „bakcyła”. Druga ze służbową smyczą nie rozstaje się od roku. Jako przewodnik psa patrolowo-tropiącego, który szkolony jest w zakresie obrony przewodnika, uznała, że taki kurs warto przejść. Gdy koordynator zaproponował jej dodat-



kowe szkolenie z pozoracji w ramach TROPIK-9, ucieszyła się. Obie nie marzą o karierze profesjonalnych pozorantów, ale chcą być w pełni przydatne w swoich jednostkach. A co na to panowie obecni na szkoleniu? Biją brawo, motywują i w pełni popierają. Uważają, że w tej profesji nadal jest zbyt mało pań. Głosy za ich obecnością są różnorodne – od żartobliwych haseł w stylu „równouprawnienie” po konkrety. A te widoczne były chociażby podczas tego szkolenia: okazało się, że u niektórych psów trzeba było wzmocnić pewność podejmowanego działania w stosunku do pozoranta-kobiety. „Psi dżentelmeni” byli w stosunku do nich zbyt powściągliwi, a to w realnym działaniu może mieć swoje negatywne konsekwencje.

PASJONACI

Większość osób biorących udział w szkoleniu to prawdziwi pasjonaci. Rozmowy o tym, co i jak poprawić, jak następnym razem zapracować oraz na co zwrócić uwagę, słychać było wszędzie – podczas treningów, w przerwach na zmianę stanowisk szkoleniowych, na stołówce i podczas kuluarowych rozmów.

Nieustannie trwała wymiana doświadczeń, przekazywanie skuteczniejszych sposobów pracy i edukacyjne opowieści o różnorodnych zdarzeniach z udziałem psów. Tę pasję można było dostrzec zarówno u kursantów biorących udział w szkoleniu, jak i u instruktorów. Ci drudzy zresztą przywieźli na szkolenie także swoje prywatne czworonogi, by jeszcze lepiej móc przekazać posiadaną wiedzę.

JAK JEDEN ORGANIZM

Podopieczni instruktorów to świetnie wyszkoleni specjaliści z licznymi sukcesami na koncie. Na szkoleniu odgrywali rolę „profesorów”, dzięki którym prowadzący treningi mogli prezentować najtrudniejsze elementy zajęć. Warto wspomnieć o mistrzowskich pokazach, podczas których prezentowali wyszkolenie tych niezwykłych trzyosobowych zespołów. Zachwycało ich świetne zgranie i porozumienie niewymagające nawet słów.

zdj. autorka

Nieprawdopodobna szybkość, siła i spryt, ale także pełna kontrola, współpraca i stabilne emocje w tak dynamicznych akcjach budzą respekt i zachwyt.

PRAKTYCZNY WYMIAR SZKOLENIA

Profesjonalne przygotowanie pozoranta bezpośrednio rzutuje na skuteczność i bezpieczeństwo całego zespołu kynologicznego. Dzięki pracy w grupach i bieżącej korekcie ze strony instruktorów uczestnicy mogli nie tylko wyeliminować błędy techniczne, ale również zyskać nowe narzędzia pomagające opanować emocje i budować motywację psów. Koncentrowano się na zagadnieniach kluczowych dla codziennej służby – od szlifowania techniki i budowania własnej pewności siebie po szczegółowe konsultacje problemów treningowych występujących u konkretnych psów. Różnorodność metod zaprezentowana przez kadrę szkoleniową pozwoliła pozorantom wzbogacić własny warsztat o sprawdzone rozwiązania.

Specyfika służby kynologicznej wymaga precyzji i elastyczności, ponieważ każdy pies oraz przewodnik tworzą zespół



o unikalnych cechach. Im wyższa wiedza, opanowanie i sprawność techniczna pozoranta, tym skuteczniej wspiera on proces wyszkolenia czworonoga – budując stabilny, przewidywalny i bezpieczny zespół do realnych działań w terenie.

MAŁGORZATA AURELIA MAŁKIŃSKA

MOTOCYKLOWA PRZYGODA

W AUSTRII Z RIGHT RIDERS

Na kamizelkach członków Right Riders znajduje się logo IPA z mottem *Servo per Amikeco* (Służba poprzez Przyjaźń), co wyróżnia ich spośród braci motocyklowej spoza międzynarodowego stowarzyszenia. Ma to również podkreślać, że członkowie tych klubów propagują wspólne wyjazdy i spotkania, w szczególności w gronie osób ze środowisk mundurowych.

PRZYSTANEK CZECHY

Wyprawa do Austrii rozpoczęła się 4 września 2026 r. w Warszawie, a trasa w Polsce wiodła przez Rawę Mazowiecką i Radomsko, gdzie dołączali kolejni uczestnicy wyjazdu. Łącznie do Austrii udało się czterech Right Ridersów na czterech motocyklach („Adam” na Kawasaki GTR1400, „dr Sylwek” na Hondzie NT1100, „Forteca” na BMW K1600GT i „Wycior” na Triumph Tiger 1200).

Zwiedzanie zaplanowane zostało w formie jednodniowych wypadów ze stałego miejsca noclegowego na Kempingu Bella Austria w St. Peter am Kammerberg w Austrii, z dwoma noclegami pośrednimi: na dojeździe i na powrocie do kraju. Nawiązując do polskich tradycji kawaleryjskich można powiedzieć, że pierwszego dnia wyprawy Right Ridersi pojechali komunikiem (sposób szybkiego przemieszczania się wojsk konnych bez taborów i ciężkiego sprzętu) z Warszawy pod Znojmo w Czechach.

Z pierwszego dnia podróży warte odnotowania jest nie spodziewane, aczkolwiek bardzo miłe spotkanie z czeskim policjantem na motocyklu. Jak się okazało, płynnie mówi po polsku i hobbystycznie prowadzi muzeum policyjne. Przyczynkiem do spotkania niewątpliwie było logo IPA, widoczne na kamizelkach polskich motocyklistów.

AUSTRIA PEŁNA WRAŻEŃ

Drugiego dnia podróży, po przekroczeniu granicy z Austrią, motocykliści zjechali z tras szybkiego ruchu i udali się w kierunku Krems nad Dunajem oraz ruin zamku Dürnstein. Następnie ruszyli malowniczą trasą wzdłuż Dunaju do Melku. Inspirującą przygodą okazała się wizyta w zamku Rothschildów, położonym nad rzeką Ybbs w sercu historycznego

W ramach IPA Sekcja Polska, w strukturze Stołecznej Grupy Wojewódzkiej, funkcjonuje Region – klub motocyklowy Right Riders Warszawa. Jest to federacja równoprawnych klubów z Katowic, Radomia, Rawy Mazowieckiej i Warszawy. Zgodnie ze statutem Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji (IPA) – Sekcja Polska, członkami Right Riders są obecni i byli funkcjonariusze Policji i Straży Granicznej.

Waidhofen. Tu uczestnicy wyprawy ubrani w motocyklowe stroje mogli poczuć się niemal jak średniowieczni rycerze w zbrojach. Wszystko za sprawą niezwykle ciasnych korytarzy i kręconych schodów wieży więziennej, w której z wielką dbałością o detale odtworzono cele oraz kwatery wartowników. Dodatkowym atutem tej wizyty była możliwość podziwiania panoramy miasta z tarasu widokowego zwieńczonego szklaną kopułą. Dalej trasa wiodła przez wąwóz Gesäuse w kierunku Admont i Trieben.



zdj. Right Riders

Trzeci dzień wyprawy to przejazd kultową drogą Soboth, która jest prawdziwą legendą austriackich motocyklistów. Trasa słynie z perfekcyjnego, szerokiego asfaltu, genialnie wyprofilowanych łuków i malowniczego zalewu Stausee Soboth. Drugim kluczowym punktem była wizyta w Thal – w domu, w którym urodził się Arnold Schwarzenegger. Obecnie mieści się tam oficjalne i jedyne na świecie muzeum poświęcone jego osobie, które jest osobiście wspierane przez samego aktora.

Dzień czwarty to przejazd górską drogą Sölkpass (1788 m n.p.m.), określaną jako jedna z najbardziej surowych i dzikich przełęczy w tamtej części Alp. Droga jest wąska, pełna ciasnych nawrotów i w wielu miejscach bez barier ochronnych. Widoki, które oferuje, w pełni rekompensują podjęte ryzyko i trudy jazdy. Z Sölkpass ekipa Right Ridersów skierowała się do Hallstatt – miasteczka dosłownie przyklejonego do skał nad górskim jeziorem o tej samej nazwie. Z braku przestrzeni chodzi się ponad dachami lub wręcz po nich, a trasy spacerowe prowadzą czasem przez sienie i przedpokoje prywatnych mieszkań.

Dzień piąty wyprawy to moment rozpoczęcia kultowego motocyklowego wydarzenia – 28. edycji Harley-Davidson European Bike Week. Ten największy zlot w Europie, a zarazem jedyna w swoim rodzaju impreza legendarnej marki Harley-Davidson na starym kontynencie, co roku przyciąga średnio ok. 100 tys. uczestników. Wydarzenie, choć odbywa się pod szyldem Harley-Davidsona, jest otwarte dla wszystkich fanów motocykli. Tylko tutaj można spotkać jadących tuż obok siebie w jednej rzece motocyklistów: przedstawicieli Right Riders z logo IPA i członków Hells Angels.

Kolejna niezapomniana przygoda to wizyta na Nockalmstraße: 52 zakręty na 34 kilometrowej górskiej trasie, która wije się wprost przez serce Rezerwatu Biosfery Nockberge w Karyntii. Droga ta uważana jest za jedną z najbardziej zróżnicowanych i najpiękniejszych alpejskich dróg. Odwiedza ją około 230 tys. turystów w sezonie, co czyni ją jednym z trzech najpopularniejszych celów wycieczek w Karyntii i jedną z 15 najczęściej odwiedzanych atrakcji w całej Austrii.

POWRÓT I PODSUMOWANIA

Ostatni dzień pobytu w Austrii, z powodu ulewnego deszczu, był dniem wypoczynku na kempingu przed powrotem do Polski.

W trakcie tej wyprawy jej uczestnicy przejechali około trzech tysięcy kilometrów, doskonaląc swoje umiejętności jazdy motocyklem i ciesząc się przepięknymi widokami oraz góorskimi trasami. Ci, którzy uczestniczyli zarówno w wyprawie na Nordkapp, jak i w austriackiej przygodzie, jednogłośnie stwierdzili, że Nordkapp, wyprawa opisana w „Gazecie Policyjnej” 2025, nr 10(58), to pewna ikona motocyklowa, którą warto „zaliczyć”, ale w porównaniu do Austrii... No właśnie, to „ale”. Trasy w Austrii, nieco chyba niedoceniane wśród polskich motocyklistów, oferują nie mniej przyjemności z jazdy motocyklowej niż wyprawa na Nordkapp. A może więcej? Sprawdźcie sami.

SYLWESTER SMOLEŃSKI

złoty laur

DLA KRAKOWA



TEGOROCZNY FINAŁ XXIII KINOLOGICZNYCH MISTRZOSTW POLICJI

MIAŁ WYJĄTKOWY CHARAKTER,

PONIEWAŻ PRZYPADŁ NA **JUBILEUSZ
70-LECIA POWOŁANIA
ZAKŁADU KINOLOGII**

POLICYJNEJ W SUŁKOWICACH.

NAJLEPSI PRZEWODNICY PSÓW SŁUŻBOWYCH
Z CAŁEJ POLSKI, SPECJALIZUJĄCY SIĘ
W WYSZUKIWANIU ZAPACHÓW NARKOTYKÓW
ORAZ MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH,
RYWALIZOWALI O MIEJSCA NA PODIUM
W KLASYFIKACJI INDYWIDUALNEJ I DRUŻYNOWEJ.

PO RAZ PIERWSZY
PRZEPROWADZONO RÓWNIEŻ RYWALIZACJĘ
W KLASYFIKACJI OPEN.





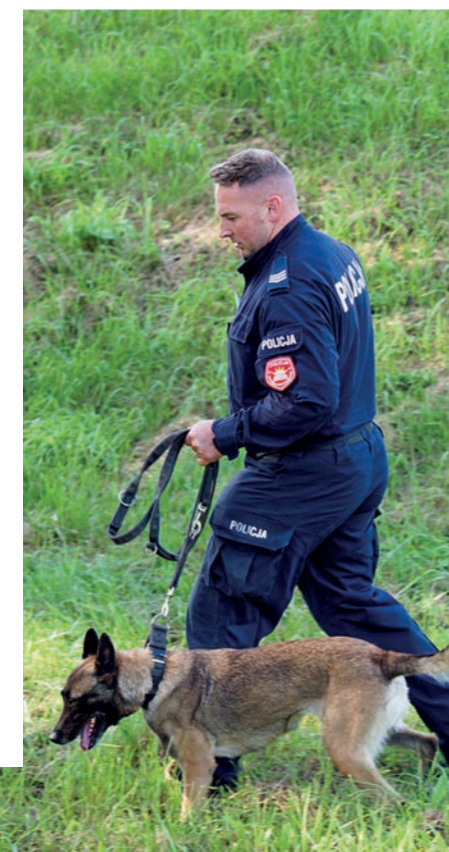
Finał mistrzostw odbywał się w dniach 14–18 września br. i był rozgrywany w ZKP w Sułkowicach, na Stadionie PGE Narodowy oraz w bazie techniczno-eksploatacyjnej PKS w Grójcu. Honorowy patronat nad mistrzostwami objęli Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Marcin Kierwiński, Komendant Główny Policji gen. insp. Marek Boroń oraz Starosta Grójecki Krzysztof Ambroziak.

W finale zawodów udział wzięło 17 drużyn reprezentujących 16 komend wojewódzkich oraz Komendę Stołeczną Policji. Na zaproszenie komendanta Centrum Szkolenia Policji w Legionowie insp. dr. Roberta Żółkiewskiego, w ramach udziału honorowego do rywalizacji dołączyli także przedstawiciele Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Żandarmerii Wojskowej, Służby Więziennej i Krajowej Administracji Skarbowej. Gościnnie w mistrzostwach uczestniczyli funkcjonariusze policji ze swoimi psami z Czech i Litwy.

KONKURENCJE Z CODZIENNYCH ZADAŃ

Przez 23 lata mistrzostwa przeszły wiele modyfikacji, dotyczących nie tylko nazwy, ale również formuły rywalizacji przewodników. Tegorocznym zmaganiom przyświecało motto jednego z wykładowców ZKP w Sułkowicach: „Przez 70 lat mury w Sułkowicach uczyły jednego: policjant i jego pies to nie tylko formacja, to nierozdzielna jednostka, w której ludzki intelekt spotyka się z genialnym instynktem psa, by wspólnie stać na straży prawa”.

Wszyscy uczestnicy zmierzali się w praktycznych scenariuszach operacyjnych obejmujących: przeszukiwanie pojazdów, środków komunikacji masowej, pomieszczeń i infrastruktury stadionowej, a także w zadaniach z zakresu posłuszeństwa oraz udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym. Konkurencje zarówno praktyczne, jak i teoretyczne – szczególnie nacisk kładły na dwa kluczowe obszary specjalizacji: wyszukiwanie zapachów narkotyków oraz materiałów wybuchowych.





ZWYCIĘZCY

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

I miejsce

mł. asp. Mateusz LISZKA z psem ROTA
KWP w Krakowie

II miejsce

st. asp. Jakub FURCZYK z psem MAŁŻA
KWP w Katowicach

III miejsce

asp. Marcin MAĆKOWIAK z psem SZUB
KWP we Wrocławiu

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

I miejsce

asp. szt. Paweł BIEN – kierownik drużyny,
asp. Robert CHRUŚCIEL z psem RAFA,
mł. asp. Mateusz LISZKA z psem ROTA
KWP w Krakowie

II miejsce

asp. szt. Łukasz BRZEZIŃSKI – kierownik
drużyny,
asp. Piotr DANIELCZYK z psem REWIS,
st. asp. Jakub FURCZYK z psem MAŁŻA
KWP w Katowicach

III miejsce

nadkom. Marek MYCEK – kierownik drużyny,
asp. szt. Tomasz BENDYK z psem OKSZA,
asp. Marcin MAĆKOWIAK z psem SZUB
KWP we Wrocławiu

KLASYFIKACJA OPEN

przewodnicy psów do wyszukiwania
zapachów narkotyków

I miejsce

mł. asp. Mateusz LISZKA z psem ROTA
KWP w Krakowie

II miejsce

asp. Marcin MAĆKOWIAK z psem SZUB
KWP we Wrocławiu

III miejsce

asp. szt. Robert BŁASZCZYK z psem OPUNCJA
KWP zs. w Radomiu

KLASYFIKACJA OPEN

przewodnicy psów do wyszukiwania
zapachów materiałów wybuchowych

I miejsce

mł. asp. Miłosław KĘDZIERSKI z psem TEKLA
KWP w Bydgoszczy

II miejsce

st. szer. Josef MOST z psem IRINA
Republika Czeska

III miejsce

asp. Robert CHRUŚCIEL z psem RAFA
KWP w Krakowie.

QR kod
do podcastu



Sędziowie byli zgodni w swoich opiniach. Kom. Piotr Mrozowski również podkreślał niełatwą rywalizację: – To był wspaniały konkurs i z dużą przyjemnością oglądałem zmagania najlepszych duetów w kraju. Do najtrudniejszych zadań konkursowych w tej edycji zaliczam pracę węchową w obiektach dużej infrastruktury stadionowej, w której odniesienie sukcesu zależało nie tylko od poziomu wyszkolenia psa służbowego, ale też od doboru odpowiedniej taktyki przez przewodnika.

ster, który podkreślił znaczenie obu specjalizacji kynologicznych dla współczesnego bezpieczeństwa.

– XXIII mistrzostwa odbywają się w dwóch niezwykle ważnych kategoriach – przewodników psów służbowych z psami do wykrywania materiałów wybuchowych oraz do wykrywania narkotyków. Polska Policja traktuje walkę z przestępczością narkotykową priorytetowo. W tym roku z rynku zdjęliśmy już 110 ton narkotyków. Druga kategoria



Głównym celem mistrzostw, jak co roku, było wyłonienie najlepszego duetu człowieka i psa, podnoszenie kwalifikacji zawodowych policjantów, doskonalenie sprawności użytkowej psów oraz propagowanie efektywnego wykorzystania psów służbowych w przeciwdziałaniu i zwalczaniu przestępczości. Ten test umiejętności najlepszych partnerskich duetów policyjnych pokazał wyraźnie, że sukces czworonoga w znajdowaniu zapachu w ogromnej mierze zależy od umiejętności przewodnika. Jak ocenili te kwalifikacje sędziowie?

– Umiejętności zawodników i ich psów biorących udział w mistrzostwach były na wysokim poziomie, jeżeli chodzi o detekcję zapachową. Największe trudności sprawiała konkurencja dotycząca przeszukania infrastruktury stadionowej. Jest to nowa dyscyplina, która pojawiła się podczas tegorocznych rozgrywek. Trzeba mieć świadomość, że nie każdy miał możliwość szkolenia psa w podobnych warunkach. Najmniej problemów psy miały podczas pracy węchowej w pomieszczeniach oraz na pojazdach, ponieważ jest to element najczęściej ćwiczony w jednostkach macierzystych. Na bardzo dobrym poziomie wypadł też test wiedzy oraz umiejętności udzielania pierwszej pomocy – oceniał asp. szt. Dariusz Ratajczak z ZKP w Sułkowicach.

Z kolei sędzia główny mistrzostw i kierownik Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowicach nadkom. Paweł Kreczmański tak podsumował tegoroczne zmagania: – Najtrudniejszym elementem było przeszukanie infrastruktury stadionowej. Jest to specyficzne miejsce, trudne zarówno dla przewodników, jak i dla psów. Nie ukrywaliśmy, że poziom trudności będzie wysoki. Są to jednak mistrzostwa i z każdego garnizonu przyjeżdżają najlepsi z najlepszych. Teren trybun stadionu wymagał przyjęcia odpowiedniej taktyki i techniki przeszukania, żeby móc zmieścić się w czasie 10 minut. Najlepsze wyniki psy uzyskiwały w konkurencji przeszukania pojazdów osobowych i środków masowej komunikacji. W mojej ocenie z każdym rokiem poziom mistrzostw wzrasta, o czym świadczy choćby uzyskana liczba punktów. W ostatnich latach drużynowo nikt nie przekroczył progu 1000 pkt, a w tym roku to się udało. Podobnie sytuacja wygląda w klasyfikacji indywidualnej.

UROCZYSTY FINAŁ I WAŻNE SŁOWA

Podczas uroczystego zakończenia do uczestników zwrócił się I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Ku-

bardzo mocno wiąże się z tym, co ma miejsce za granicami naszego kraju, czyli z pełnoskalową wojną w Ukrainie. Ogromne znaczenie ma, abyśmy byli czujni i nie dopuszczali do sytuacji, w której materiały wybuchowe trafiłyby w ręce osób nieuprawnionych.

Natomiast komendant Centrum Szkolenia Policji w Legionowie insp. dr Robert Żółkiewski przypomniał, że: – To już 70 lat naszego Zakładu Kynologii Policyjnej, który jako jedyny w polskiej Policji zajmuje się całym procesem szkolenia: od doboru i selekcji, przez przygotowanie, aż po ostateczne wyszkolenie psów służbowych i ich przewodników. Ten duet – człowiek przewodnik i pies – tworzy najlepsze możliwe rozwiązania, szczególnie w dzisiejszych czasach. W obliczu zagrożeń terrorystycznych czy sabotażowych jest to bardzo ważne.

BYŁO O CO WALCZYĆ

Zdobywcy I miejsca w klasyfikacji drużynowej otrzymali nagrodę specjalną – voucher na specjalistyczny pojazd przystosowany do przewozu psów służbowych.

IZABELA PAJDAŁA

WYZWANIA PSIEJ SŁUŻBY

Z nadkom. Pawłem KRECZMAŃSKIM,
kierownikiem Zakładu Kynologii Policyjnej
Centrum Szkolenia Policji w Legionowie
rozmawia Izabela PAJDAŁA.



W tym roku ZKP obchodzi 70-lecie, ale historia kynologii policyjnej jest jeszcze dłuższa, bo sięgająca Policji Państwowej. Patrząc z tak dalekiej perspektywy i znając już różne przeciwności i sukcesy – w jakiej kondycji jest dzisiaj ta wymagająca służba?

W mojej opinii kynologia policyjna przeżywa właśnie dynamiczny rozwój. Cały czas podejmujemy działania zmierzające w kierunku poprawy efektywności szkolenia. Jesteśmy otwarci na nowe metody pracy, współpracę oraz inicjatywy, które pozwolą rozwijać i usprawniać zakład.

W przyszłym roku przewidziana jest budowa hali treningowej z wydzielonymi sektorami do szkolenia psów. Taka infrastruktura umożliwi nam jeszcze lepsze przygotowanie przewodników i psów służbowych. Zapewni również odpowiedni komfort prowadzonych ćwiczeń w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. W ubiegłym roku ruszył pierwszy specjalistyczny projekt TROPIK-9, dofinansowany z funduszy europejskich. Pozwala on nie tylko na doszkalanie instruktorów, przewodników i psów służbowych wszystkich kategorii, ale też na modernizację infrastruktury naszego zakładu.

Śledzimy go w gazecie w miarę na bieżąco. Widać już pierwsze efekty?

Tak, choć tempo jest duże. W ramach projektu TROPIK-9 jeździmy na szkolenia prowadzone przez zewnętrznych instruktorów, mamy też możliwość wyjazdów na prak-

tyki zagraniczne. W tym roku przewidziana jest modernizacja naszej bazy kojcowej oraz gabinetu weterynaryjnego, połączona z zakupem aparatu RTG. Planujemy również nabycie trzech pojazdów do przewozu sześciu psów służbowych i siedmiu osób.

Jakie zmiany przez ostatnie lata nastąpiły w programach szkolenia?

Mówimy o największej zmianie programowej od lat. Aż 14 programów dotychczas realizowanych kursów specjalistycznych zostało uaktualnionych i zmodyfikowanych. Pojawił się też jeden całkowicie nowy. Mowa o programie doskonalenia zawodowego centralnego realizowanego w formie kursu specjalistycznego dla przewodników psów służbowych kategorii do wyszukiwania zapachów broni palnej i amunicji.

W ramach zmian programowych kandydaci na przewodników uczą się udzielania pierwszej pomocy przedweterynaryjnej psom służbowym w sytuacjach zagrożenia ich życia i zdrowia. W najbliższym czasie planujemy zakup nowoczesnego symulatora medycznego dorosłego psa. Słuchacze poznają również zagadnienia związane z taktyką prowadzenia działań na miejscu zdarzenia oraz zasadami współpracy przewodnika psa z technikami kryminalistyki.

Tego bardzo brakowało.

Tak, w obie strony. Od działań policjantów będących na miejscu zdarzenia kryminalnego i ich wzajemnej współ-

pracy, także z przewodnikiem psa służbowego, zależy bardzo wiele. Komunikacja w tym kierunku jest bardzo potrzebna. Wszystko po to, by sobie nawzajem pomagać, nie niszczyć śladów i nie utrudniać wzajemnie pracy. Metodykę tej współpracy trzeba stale udoskonalać. Zmieniły się także elementy realizowanych ćwiczeń w kursie specjalistycznym dla policjantów wykonujących czynności pozoranta. Dolożono tematy związane z prawidłowym organizowaniem treningów dla psów tropiących osoby. Obejmują one m.in. torowanie ścieżki śladu, wybór właściwego terenu do tego celu, metody skupiania uwagi psów służbowych podczas odnajdywania osoby oraz egzekwowanie właściwego oznaczania.

Ponadto kynologia policyjna rozwija się w kierunku szkolenia metodami pozytywnymi. Psy uczą się metodą smakołykowo-wyróżnieniową, za prawidłowe zachowania i odruchy nagradzane są smakołykami, aportami, zabawą. Bardzo duży nacisk kładziemy na budowanie relacji i więzi między przewodnikiem a psem.

To w sumie bardzo trudna praca – szkolenie równoległe psa i człowieka.

Zdecydowanie tak. Kandydaci na przewodników rozpoczynający u nas kursy są w różnej kondycji psychofizycznej, podobnie psy są w różnym stadium rozwoju osobniczego. Do szkolenia psa dochodzi jednocześnie nauczanie osób dorosłych i dość trudna komunikacja międzygatunkowa. Na początku często jest tak, że kursant idzie w lewo, a pies w prawo i tylko smycz ich łączy. Nawiązanie więzi z psem, wspólne ćwiczenia i odpowiednio dobrany plan treningowy potrafią dość szybko zmienić tę sytuację. Czas spędzony na kursie zazwyczaj pozwala stworzyć piękny duet opiekuna i wiernego towarzysza. Niektóre z psów służbowych po zakończeniu szkolenia ZKP, po uzyskaniu specjalnej zgody, utrzymywane są w miejscu zamieszkania przewodników. Takie psy są więc także domownikami.

Kogo łatwiej wyszkolić? Psa czy kandydata na przewodnika?

Najtrudniejsze jest ich wzajemne dopasowanie. Pies, o ile jest szkolony i nagradzany w odpowiedni sposób i w odpowiednim czasie, bardzo szybko się uczy. Musimy jednak nauczyć kandydata na przewodnika określonych czynności manualnych, a także skutecznego prowadzenia psa i kontrolowania go. Połączenie człowieka i psa jest najtrudniejszą częścią szkolenia. Niejednokrotnie w pierwszej fazie szkolenia obserwujemy stres osób podejmujących się tego zadania. Widzimy wtedy również jak te emocje „schodzą po smyczy” do psa. Musimy nauczyć naszych słuchaczy, żeby nad tym panować. Służbę pełnią przez przewodnika psa uważam za jedną z najbardziej wymagających, ponieważ poza zadaniami ogólnopolicyjnymi osoby te na co dzień zajmują się opieką nad powierzonymi im zwierzętami służbowymi.

Ile psów rocznie przechodzi przez wasz zakład?

W ubiegłym roku zakwalifikowaliśmy do szkolenia w Policji 176 psów, a kwalifikacji w ramach centralnego doboru psów do użycia w Policji poddaliśmy ponad 650 psów.

To bardzo duża rozpiętość.

Tak, mniej więcej jeden na cztery psy przechodzi pozytywną kwalifikację.

Co jest najczęstszą przyczyną dyskwalifikacji?

Najczęstszą przyczyną są kwestie zdrowotne i użytkowe, czyli próby charakteru. Nie wszystkie oferowane psy spełniają kryteria określone przepisami resortowymi. Podobnie nie każdy pies potrafi przejść organizowane przez nas próby charakteru. Poszukujemy psów w określonej kondycji psychicznej i fizycznej.

A jak często prowadzicie dobór psów?

Praktycznie każdego miesiąca. Proces trwa w sumie cały rok, przed każdym kursem, na około miesiąc przed rozpoczęciem zaczynamy dobór psów do użycia w Policji. Po uzgodnieniach telefonicznych umawiamy się z hodowcami, którzy przyjeżdżają na badanie zdrowotne psów i próby charakteru. W ramach indywidualnego typowania mogą przyjeżdżać do nas także koordynatorzy ds. psów służbowych z jednostek organizacyjnych i zgłaszać do kwalifikacji poszczególne psy. W takiej sytuacji, jeżeli jednostka sama znajdzie odpowiedniego psa i zostanie on pozytywnie oceniony w ramach obowiązującej procedury, to trafia on *stricte* do tej jednostki.

Czy spływają do was informacje jak sprawują się słuchacze, którzy ukończyli kursy?

Praktycznie codziennie media informują o kolejnych sukcesach naszych wychowanków: tropieniach, przeszukaniach, odnalezieniach osób zaginionych czy zatrzymaniach niebezpiecznych przestępców. Posiadamy dane z użycia psów służbowych w kraju. Widzimy, że w stosunku do poprzednich lat, zarówno częstotliwość ich użycia, jak i liczba skutecznych akcji stale rośnie. Na przykład w ubiegłym roku użycie psów do wykrywania zapachów narkotyków skutkowało około dwoma tysiącami pozytywnych przeszukań, a przy wyszukiwaniu zapachów materiałów wybuchowych aż 63. Rokrocznie widzimy, że to rośnie.

Ma to związek ze zwiększoną ilością akcji sabotażowych?

Być może. Nie mamy takich informacji. Na ostatnim seminarium szkoleniowym dla koordynatorów ds. psów służbowych prosiłiśmy o przesyłanie tego typu wiadomości, ponieważ jako szkoła chcemy mieć informację o szczegółach i kontekście pozytywnych użyc. Wszystko po to, żebyśmy organizowali ćwiczenia i szkolenia jak najbardziej dostosowane do realiów, które się ciągle zmieniają. Kynologia służbowa nie stoi w miejscu, musimy się rozwijać, podnosić kwalifikacje naszych instruktorów, żeby lepiej szkolić naszych przewodników i psy służbowe. Przełoży się to bezpośrednio na ich efektywność w codziennej służbie, zwłaszcza w sytuacji obecnego zagrożenia zza granicy wschodniej.

Jakie są wyzwania dla Pana zakładu na najbliższe lata?

Realnym wyzwaniem jest przede wszystkim zwiększenie możliwości szkoleniowych oraz zwiększenie stanu pogłowia psów służbowych. Innymi równie ważnymi wyzwaniami jest także sprawna modernizacja naszej infrastruktury szkoleniowej, doskonalenie naszej kadry oraz dalszy rozwój.

Jako kierownik jedynego ośrodka szkolenia psów policyjnych w kraju zachęcam policjantów do zostania kandydatem na przewodnika psa służbowego i odbycia szkolenia w naszym zakładzie, prosząc jednocześnie o rozważę w podejmowaniu tego typu decyzji.

Dziękuję, gratuluję jubileuszu i życzę dalszych sukcesów.

Mija sto lat od powołania instytucji dzielnicowego. Od tamtego czasu zmieniło się niemal wszystko – poza zaangażowaniem funkcjonariuszy. Każdy dzielnicowy przyjmie zawiadomienie o przestępstwie, wdroży procedurę Niebieskiej Karty, sporządzi dokumentację z kolizji czy poprowadzi w szkole zajęcia o bezpieczeństwie. Wydawałoby się, że ich służba wygląda tak samo w całym kraju. Czy rzeczywiście? Postanowiliśmy to sprawdzić.



dwadzieścia lat w krańce Polski jedna misja

Podczas gdy o poranku turyści ruszają na spacer po Krupówkach, setki kilometrów na północ, na plaży w Juracie, wypoczywający rozkładają pierwsze parawany. Jedni i drudzy oczekują, że ich urlop będzie bezpieczny, a jedynym zmartwieniem pozostanie wybór zdjęcia profilowego. Czy dzielnicowi z tych dwóch krańców Polski mają takie same zadania?

O służbie nad morzem opowiada mł. asp. MACIEJ REDLIN z Juraty.

Zaczynamy na Półwyspie Helskim. Jurata ma swój własny rytm, który wyraźnie zmienia się wraz z nadejściem sezonu. Spokojna po wakacjach, latem przyciąga tysiące turystów. Dla dzielnicowego oznacza to nie tylko więcej ludzi na ulicach, ale też inną specyfikę pracy. Mł. asp. Maciej Redlin pełni służbę od 10 lat. Zaczynał w Oddziale Prewencji Policji w Gdańsku, potem we Władysławowie, a następnie przeniósł się do Komisariatu Policji w Juracie. Pełnił służbę patrolową, później prowadził postępowania przygotowawcze w wydziale dochodzeniowo-śledczym. Gdy dotychczasowy dzielnicowy przeniósł się do Pucka, pojawiła się okazja, by przejąć jego obowiązki.



Maćku, co skłoniło Cię do zostania dzielnicowym?

Od 15 lat mieszkam w Jastarni, moja żona stąd pochodzi, znam teren i ludzi. Wybór był prosty. Mój rejon to Kuźnica, Jurata i Jastarnia. Jurata ma około 300 stałych mieszkańców, Kuźnica jest niewiele większa, a w Jastarni mieszka około 3,5 tys. osób. Pochodzę z Jastrzębiej Góry i na początku mówili o mnie, że jestem „ładowy”. Gość urodzony nad morzem dla mieszkańców Półwyspu Helskiego i tak jest „ładowy” (śmiech). Podział na ładowych i morskich rzeczywiście istnieje, choć dziś nie wiąże się z nim nic znaczącego. Starsi koledzy opowiadali też, że kiedyś konflikt między Helem a Jastarnią był realny. Z jakiegoś powodu helanie nie lubili się z jastarniakami.

Czy służba w miejscu zamieszkania to problem?

Ma to swoje dobre i złe strony. Dobra jest taka, że zna się ludzi, a zła, że zna się ludzi (śmiech). Czasami mieszkańcy myślą mój prywatny dom z komisariatem. Przychoǳą o różnych porach, żeby o coś zapytać czy się poradzić. Niektórzy mają zapisany mój służbowy, a nawet prywatny numer jako „Policja” i dzwonią do mnie zamiast na 112. Zawsze chętnie pomogę, ale tłumaczę, jakie korzyści niesie za sobą dzwonenie na numer alarmowy.

Czy Twoja służba różni się w zależności od pory roku?

Zdecydowanie tak. Jurata to typowy resort sezonowy. Sporo kamperów i przyczep kempingowych pozostawia się tu na zimę. Gdy wiosną właściciele wracają, zaczynają sptywać zgłoszenia o kradzieżach czy zniszczeniach. To dla nas znak, że niedługo się zacznie. Potem przychoǳi majówka, będąca namiastką tego, z czym będziemy się mierzyć. Na początku bywa ciężko, bo nie mamy jeszcze wsparcia sezonowego. Dopiero w lipcu i sierpniu przyjeżdżają koledzy z OPP w Gdańsku. Stacjonują niedaleko komisariatu, dzięki czemu unikają korków na jedynej drodze na półwyspie. Z początkiem października sezon się kończy. Na naszym terenie znajduje się jednak ośrodek prezydencki, który działa przez cały rok. W każdej chwili może pojawić się w nim prezydent, jego rodzina lub inni oficjele. W takich sytuacjach natychmiast reorganizujemy pracę całego komisariatu i zapewniamy całodobowe wsparcie dla SOP.

Jak wygląda Twoja służba poza sezonem?

Kiedy turyści opuszczają półwysep, pracuję jak każdy inny dzielnicowy. Mam do czynienia z kradzieżami, Niebieskimi Kartami i profi-



laktyką. Prowadzę spotkania z uczniami na temat zagrożeń w sieci, planuję też podobne spotkania dla rodziców.

Z czym najczęściej przychodzi Ci się mierzyć podczas służby?

Z brakiem rozsądku, często doprawionym alkoholem. Ludzie miewają też problem z rozróżnieniem kolorów flag wywieszanych przy kąpieliskach. Czerwoną traktują jak luźną sugestię, a czasem źle się to kończy. Często mamy też do czynienia z zaginięciami. Cztery lata temu, po imprezie na plaży przy wejściu nr 49 w Jastarni, zaginął miejscowy 17-latek. Nigdy nie widziałem tyłu zaangażowanych sił i środków. Szukaliśmy go z powietrza, wody i ładu, niemal bez przerwy przez tydzień. Niestety, morze po tygodniu wyrzuciło jego ciało. Zaskakująco często zdarzają się zaginięcia związane z próbami samobójczymi. Pamiętam też dwa tragiczne wypadki na parkingach wynikające z nieuwagi, w których poszkodowane zostały dzieci. Podczas jednego z nich podszedł do mnie czteroletni brat dziewczynki i zapytał, co z jego siostrą. Ja już wiedziałem, ale nie mogłem mu przecież powiedzieć prawdy. To było bardzo trudne, zwłaszcza gdy samemu ma się dzieci w podobnym wieku. Pracę trzeba było jednak wykonać.

Zdarzają się również zabawne sytuacje. Raz turystka zgłosiła, że łabędź jest w niebezpieczeństwie. Na miejscu okazało się, że stoi z młodymi przy ulicy, ale nic mu nie grozi. Pani sugerowała nawet, żebym zabrał go do radiowozu. Oczywiście tego nie zrobiłem, a łabędź, widząc zamieszanie, po prostu odszedł. Ale to jeszcze nic.

W maju 2020 r. ustawiono na bulwarze w Helu posąg Neptuna. Żartowaliśmy wtedy, że mamy nadzieję, iż nikt go nie zniszczy. Trzy miesiące później dostaliśmy zgłoszenie, że ktoś go jednak uszkodził – Neptun stracił... przyrodzenie. Przejrzeliśmy monitoring, przesłuchaliśmy świadków i szybko wytypowaliśmy sprawcę. Podczas zatrzymania, w jego walizce, przygotowanej do wyjazdu, znaleźliśmy brakującą część. Element przyklejono i kompletny Neptun aż do 2024 r. dumnie strzegł wybrzeża.

Co Ci mówi hasło „parawany”?

(śmiej) Niechlubny symbol Pomorza. Ludzie przychodzą na plażę bładym świtem i pilnują wybranego kawałka piasku niczym czujka podczas włamania. Potem traktują ten wydzielony fragment jak prywatną działkę. Tłumaczę im, że przyjechali nad morze odpocząć, a nie kłócić się z innymi turystami o pół metra plaży, i to na oczach dzieci, które chcą się po prostu bawić.

Co powiedziałbyś Maćkowi, dzielnicowemu z Zakopanego?

Życzylbym mu wytrwałości, bo u niego sezon podobno się nie kończy.

O służbie w górach opowiada

asp. szt. **MACIEJ KASPRZYCKI** z Zakopanego.

Żeby to sprawdzić, udaliśmy się na południe, do zimowej stolicy Polski. Czy Zakopane, z punktu widzenia policyjnej służby, jest podobne do Juraty? W obchód po swoim rejonie zabrał nas asp. szt. Maciej Kasprzycki, rodowity góral, który służy w Policji od 16 lat. Zaczynał w Wydziale Kryminalnym zakopiańskiej komendy, gdzie spędził sześć lat. Potem dostał propozycję czasowego zastąpienia dzielnicowego. Zastępstwo to przerodziło się w stałą służbę w rejonie nr 8, obejmującym Kościelisko, Witów i Dzianisz. Po dziewięciu latach objął rejon nr 6, centrum miasta. Jest także zastępcą oficera prasowego.

Maćku, dlaczego w ogóle Policja?

Przecież mogłeś zostać bacą.

(śmiej) Pewnie mogłem, ale moim marzeniem zawsze były służby mundurowe. Wstąpiłem do Policji w 2009 r., ale w KPP Zakopane nie było wówczas wolnych etatów, przez co musiałem poczekać jeszcze rok. Nie wyobrażałem sobie służby w żadnym innym miejscu. Urodziłem się w Zakopanem i całe życie jestem związany z tym miastem, dlatego było dla mnie oczywiste, że jeśli mam służyć, to właśnie tutaj.

Nie obawiałeś się, że praca w rodzinnym mieście może mieć wady?

Brałem to pod uwagę, ale nigdy nie spotkałem się z wrogością czy zaczepkami ze strony mieszkańców – wręcz przeciwnie. Komuś z zewnątrz trudno byłoby swobodnie rozmawiać z miejscowymi. Jesteśmy ekspresyjni i dużo gestykulujemy. Czasami górale mówią podniesionym głosem, ale to nie znaczy, że krzyczą. Osoba, która to rozumie – a najlepiej sama mówi podobnie – łatwiej nawiąże kontakt. Zakopane nie jest duże, ma około 25 tys. stałych mieszkańców. Większość ludzi zna się przynajmniej z widzenia. Zdarza się, że zaczepiają mnie na spacerze, szlaku czy podczas zakupów, przywitają się, zapytają o coś albo przekażą ważną informację. Starsze pokolenie ma większy szacunek do munduru, więc łatwiej zdobyć informacje na służbie niż poza nią. Na marginesie: nie nazywają mnie dzielnicowym, tylko „rejonowym”.

Sezon turystyczny w Zakopanem rzeczywiście się nie kończy?

Przy dobrej pogodzie w weekend w mieście bywa około 300 tys. turystów. W poprzednim roku Tatrzański Park Narodowy odwiedziło 5,27 mln osób, z których – jak podejrzewam – większość przewinęła się przez Zakopane. Widać to na ulicach. Na szczęście od kilku lat obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu po godzinie 23.00, co zmniejszyło liczbę interwencji. Nadal jednak

najwięcej zdarzeń odnotowuje się latem. Dochodzą imprezy: Festiwal Kolorów, Dzień Misia, Miodu i Bartników, Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich, Tour de Pologne, Letnie Grand Prix w skokach narciarskich czy zimowy Puchar Świata.

Z jakimi zdarzeniami masz do czynienia?

Poza zwykłymi kradzieżami, oszustwami i pobiciami? Przypomina mi się sytuacja spoza służby. Czasami dzikie zwierzęta wchodzą na posesję w poszukiwaniu pożywienia. Późnym wieczorem zauważyłem przewrócony kosz na śmieci i grasujące obok spore, futrzane stworzenie. Myśląc, że to duży pies, zacząłem krzyczeć i machać rękami, żeby je przegonić. Dopiero rano, gdy zobaczyłem ślady na ziemi, z konsternacją uświadomiłem sobie, że nakrzyczałem na niedźwiedzia. Z kolei dwa lata temu stadko jeleni pojawiło się na Dolnej Równi Krupowej. Jeden z nich lekko poturbował turystkę i zjadł pączki, którymi kobieta próbowała go poczęstować.

Zwierzęta coraz częściej schodzą do miasta i okolic, bo przyzwyczały się do ruchu turystycznego. Nie należy jednak mylić tego z oswojeniem. To nadal dzikie i nieprzewidywalne stworzenia, które mogą zaatakować, gdy poczują się zagrożone. Dlatego gdy na szlaku spotkamy „sympatycznego misia”, zwłaszcza niedźwiedź z małymi nie podchodzmy, by zrobić zdjęcie.

A propos misia...

Chyba się domyślam, czego będzie dotyczyło pytanie (śmiej).

No właśnie. Opowiedz o zakopiańskim misiu.

Misie są dwa. Jeden, ten prawdziwy, kultywuje przedwojenne tradycje: jest przyjazny, nienapastliwy, nie wymusza pieniędzy, chętnie rozmawia z ludźmi i nosi kostium z prawdziwych owczych skór. Drugi stanowi jego całkowite przeciwieństwo. Swoim zachowaniem, a wręcz chytrością, „zabłytnął” w internecie, stając się symbolem tandety i kiczu kojarzonym z Zakopanem. To właśnie przez niego musimy czasami podejmować różne interwencje.

Jest ciekawostka związana z Zakopanem i Niebieskimi Kartami.

Tak. Kiedyś mawiano, że w Zakopanem pomoc domowa się nie przyjęła (śmiej). Chodziło o to, że Zakopane jako jedyna gmina



w Polsce nie miało zespołu interdyscyplinarnego. Oczywiście Policja zakładała Niebieskie Karty i nikt z potrzebujących nie zostawał bez pomocy. OPS-y też robiły swoje, tylko wszystko funkcjonowało osobno. Później się to zmieniło i teraz już jest tak, jak wszędzie.

Czy jakieś zdarzenie szczególnie utkwiło Ci w pamięci?

Giewont... (cisza) 2019 rok. Czwartek, słoneczny dzień. W pewnym momencie niebo zrobiło się czarne. Byłem wtedy w Kościelisku i widziałem te pioruny.

Na początku na miejscu działał sam TOPR, ale potem wezwali wszystkich. Dosłownie wszystkich. Rannych zwożono quadami do karet, które nie mogły podjechać wyżej. Ambulansów też brakowało, bo poszkodowanych było ponad 100 osób. Były cztery ofiary śmiertelne, w tym dwoje dzieci. Koordynowaliśmy przejazdy karet, udrażnialiśmy drogi, przekazywaliśmy informacje do sztabu. Ustalaliśmy dane rannych, których rozwożono do wielu szpitali, przesłuchiwaliśmy też świadków. Później dowiedziałem się, że ludzie na szlaku ostrzegali przed burzą tych, którzy szli na Giewont, ale ci nie słuchali, mówiąc, że mają blisko. Skończyło się tragicznie, zwłaszcza dla tej czwórki.

Chciałbyś się zamienić z Maćkiem z Juraty na miejsce pełnienia służby?

Uwielbiam polskie morze. Przez długie lata jeździłem z rodziną do Władysławowa. Ale góry to moje miejsce i tutaj zostanę.

KAROL GRUDA



#SuperDzielnicowy 2026

na planie filmowym



Tegoroczną edycję plebiscytu na #SuperDzielnicowego, który jest głównym wydarzeniem kampanii #DzielnicaBEZstrachu, wygrał mł. asp. Krzysztof Kuczmara z Posterunku Policji w Leśnicy Komendy Powiatowej Policji w Strzelcach Opolskich. Uroczysta gala odbyła się na początku czerwca br. w malowniczej scenerii Zamku w Mosznej.

mł. asp. **KRZYSZTOF KUCZMERA**

na planie filmowym we Wrocławiu

Zwycięzca oprócz tytułu, statuetki oraz cennych nagród, dostał możliwość zagrania w jednym z seriali Telewizji Puls. Nasz laureat ochoczo skorzystał z tej – być może jedynej w życiu – okazji i we wrześniu br. gościł na wrocławskim planie serialu „Lombard. Życie pod zastaw”. W serialu poruszane są zagadnienia istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa i kształtowania właściwych postaw społecznych. Podkreślić należy, iż tegoroczna edycja miała wymiar szczególny, albowiem odbywała się w 100. rocznicę utworzenia stanowiska dzielnicowego w polskiej Policji.

Polska Policja, starając się spełnić społeczne oczekiwania i zapewnić poczucie bezpieczeństwa, nieustannie poszukuje nowych form i metod działania w obszarze edukacji i komunikacji społecznej. W związku z tym od 2023 r. Komenda Główna Policji współpracuje z Telewizją Puls. Efektem są dwie kampanie społeczne #DzielnicaBEZstrachu, skierowana do szerokiego grona odbiorców, oraz #ZnamTeNumery, dedykowana seniorom i ich bliskim. Obie akcje są powiązane z flagowymi serialami tej stacji – kryminalną „Dzielnica strachu” oraz „Lombardem. Życie pod zastaw”.

Plebiscyt cieszy się dużą i wciąż rosnącą popularnością – w stosunku do pierwszej edycji liczba oddanych głosów wzrosła kilkudziesięciokrotnie, osiągając ponad 200 tysięcy, zaś nominowanych zostało blisko pięć tysięcy dzielnicowych. Warto przypomnieć, że pierwszym zdobywcą tego tytułu został dzielnicowy ze Świętochłowic na Śląsku – asp. Patryk Klekot, drugim – mł. asp. Paweł Chmura z warszawskiego Śródmieścia, trzecim zaś – sierż. Tomasz Majowicz z Komisariatu Policji w Rudniku nad Sanem na Podkarpaciu. Wszyscy oni dali się poznać z jak najlepszej strony, a ich kariery – co możemy zdradzić – nabrały tempa. Wizyta #SuperDzielnicowego 2026 na planie filmowym była pretekstem do szerszej rozmowy, w której mł. asp. Krzysztof Kuczmara podzielił się wrażeniami płynącymi z dalszej służby w Policji i samego plebiscytu. Przypomnijmy, że nasz laureat opowiedział już szeroko o swojej siedmioletniej służbie w Policji (w tym trzech lat na stanowisku dzielnicowego) w czerwcowym wydaniu „Gazety Policyjnej”.

Jakie posiada Pan wykształcenie i czy ma Pan doświadczenia zawodowe z cywila?

Moje wykształcenie oraz dotychczasowe doświadczenie zawodowe zupełnie odbiega od służby w Policji. Z wykształcenia jestem elektromechanikiem samochodowym. Pracowałem nawet w zawodzie. Trzy lata spędziłem w Niemczech, pracując jako monter podzespołów w pojazdach ciężarowych, a nawet w tzw. wykończeniówce budowlanej. W kraju pracowałem również przy produkcji i montażu podzespołów do aut specjalistycznych. Nawet teraz często, ale już hobbystycznie, wykonuję wiele rzeczy z zakresu elektromechaniki. Czuję jednak, że czegoś mi w wyuczonym zawodzie brakuje...

Czy zdradzi Pan, co stało się za decyzją o wstąpieniu do Policji?

W mojej rodzinie nie ma żadnych tradycji mundurowych, ale odkąd pamiętam, ciągnęło mnie do munduru i niesienia pomocy innym – choć przyznam, że początkowo stawałem na mundur strażaka. W 2015 r. wstąpiłem do Ochotniczej Straży Pożarnej w Łanach, a później jeszcze do OSP w Niezdrowicach. Jakiś czas potem dzięki koledze poznałem kilku policjantów. Ich opowieści o służbie bardzo mnie zainteresowały, tym bardziej że lubię kontakt z ludźmi. Do decyzji o wstąpieniu do Policji musiałem jednak dojrzeć, szukając – jak każdy młody człowiek – swojego miejsca w życiu. Ostateczną decyzję podjąłem w 2019 r. i mogę powiedzieć, że pod względem zawodowym jest to dokładnie to, czego szukałem i czego mi brakowało. W tej służbie nie ma monotonii, jest za to szereg wyzwań, możliwość rozwiązywania problemów i realnego niesienia pomocy. Czuję, że mam wpływ na otoczenie oraz poczucie sprawczości, co ogromnie mnie motywuje.

Czy plebiscyt #SuperDzielnicowy jest potrzebny i czy jego formuła jest trafna?

Jestem przekonany, że kampania społeczna #DzielnicaBEZstrachu oraz towarzyszący jej plebiscyt #SuperDzielnicowy to niezwykle cenne inicjatywy. Pozwalają one poznać policjantów oraz specyfikę naszej pracy takimi, jakimi są w rzeczywistości. Wielu ludzi ma bowiem mylne wyobrażenie o Policji.

Tak jak powiedziałem, decydujący wpływ na moją decyzję o wstąpieniu w szeregi formacji miało właśnie osobiste poznanie funkcjonariuszy i charakteru ich służby. Wcześniej brakowało tak bliskiej współpracy z mediami, zwłaszcza z prywatną stacją, jaką jest Telewizja Puls.

Ten plebiscyt aktywuje nie tylko samych dzielnicowych, ale również mieszkańców. Chętnie wspierają oni swoich lokalnych

policjantów, budując wokół nich silne koalicje. Jak widać na moim przykładzie, dzięki zaangażowaniu nawet tak małe miejscowości jak moja, mogą zaistnieć i odnieść sukces na skalę ogólnopolską.

Czy w Pana ocenie Policja powinna współpracować z mediami?

Wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach, zdominowanych przez cyfryzację i szybki obieg informacji, Policja nie tylko musi, ale przede wszystkim powinna umiejętnie współpracować z mediami, które w znacznym stopniu kreują rzeczywistość. Oczywiście media rządzą się własnymi prawami – część z nich często szuka sensacji, nie rozumiejąc, że ta formacja działa w granicach prawa i z tego powodu nie zawsze może ujawnić opinii publicznej wielu informacji. Jednak jak miałem okazję przekonać się osobiście, w środkach masowego przekazu jest również miejsce na rzetelną dyskusję, przedstawienie realiów służby oraz wskazanie zagrożeń i prostych, a zarazem skutecznych metod ich unikania. Media mają ogromną siłę szybkiego i szerokiego dotarcia do odbiorców, co bywa nieocenione – zwłaszcza w sytuacjach takich jak poszukiwania osób zaginionych.



Jak zostało odebrane Pana zwycięstwo?

Było ono przede wszystkim ogromnym zaskoczeniem dla mnie samego. Do dziś nie mogę uwierzyć, że zostałem #SuperDzielnicowym 2026. Wielu mieszkańców, ale i samorządowców czy pracowników instytucji gratulowało mi tego tytułu, podkreślając, że byli przekonani o moim sukcesie. Pytano mnie również o wrażenia z gali oraz – tak jak teraz – o emocje towarzyszące mi na planie filmowym. Moi przełożeni są dumni z tego osiągnięcia. Koledzy do dziś podchodzą do tematu z humorem, a gratulacje otrzymałem nawet od znajomych z poprzedniej jednostki, w której pełniłem służbę. Równie ciepło zareagowali moi bliscy.



Sama gala zrobiła na mnie ogromne wrażenie – zarówno pod względem oprawy, jak i organizacyjnym. Mimo ogromnej tremy dostrzegłem, jak wiele trudu włożono w jej profesjonalne przygotowanie. Nie przypuszczałem, że w realizację tych zadań w tak dużej mierze będą bezpośrednio zaangażowani policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu i Komendy Głównej Policji. Wyróżnieniem było dla mnie osobiste poznanie i zastępcy Komendanta Głównego Policji nadinsp. Romana Kustera i komendant wojewódzkiej Policji w Opolu nadinsp. Magdaleny Nguyen-Fudali. Rozmowa z nimi była czystą przyjemnością – oboje robią ogromne wrażenie swoją otwartością. Podczas uroczystości miałem także okazję poznać laureatów poprzednich edycji plebiscytu oraz aktorów serialu, w tym Andrzeja Młynarczyka, który jest ambasadorem kampanii.

Jak potoczyła się Pana kariera już po gali?

Do dziś mam wrażenie, że to wszystko jest nierealne. Jeszcze przed galą ukończyłem kurs aspirancki i zostałem awansowany. Spotkałem się też z dużym zainteresowaniem ze strony mediów. W mediach społecznościowych ukazało się wiele materiałów na mój temat, ale brałem udział również w audycjach Radia Opole oraz w programie TVP 3, gdzie przygotowano materiał z okazji 100. rocznicy ustanowienia dzielnicowych w Policji. Zostałem także zaproszony na jubileuszową konferencję, która odbędzie się w Szkole Policji w Katowicach.

Co zmieniłby Pan w służbie dzielnicowych i czy zamierza Pan zmienić stanowisko?

Uważam, że służba dzielnicowych jest dobrze zorganizowana, choć w ostatnich latach – ze względu na braki kadrowe – musieliśmy realizować wiele zadań wykraczających poza nasze główne obowiązki, zwłaszcza w zakresie patroli i interwencji. Obecnie jednak sytuacja kadrowa się poprawiła i myślę, że gdy nowi policjanci wrócą ze szkolenia podstawowego, zmieni się ona na jeszcze lepsze. Nie zamierzam zmieniać stanowiska. Lubię swoją pracę i swoich mieszkańców, wśród których jestem znany, a i ja znam ich dobrze. Wiele spraw udaje się załatwić na telefon lub w bezpośredniej rozmowie, a w razie potrzeby można szybko zorganizować pomoc. Jest to moja mała ojczyzna i czuję się tutaj jak ryba w wodzie (uśmiech).

Czy ogląda Pan seriale związane z kampanią tj. „Dzielnica strachu” i „Lombard. Życie pod zastaw”?

Przyznam, że lubię „być w ruchu” przez co mało czasu spędzam przed telewizorem, jednak zdarzyło mi się obejrzeć kilka odcinków. Moje „zaległości” nadrabia żona opiekująca się roczną córeczką i często mi opowiada wątki, które ją bardzo wciągają. Stąd wiem, że seriale należy oglądać dokładnie, ponieważ dopiero wtedy można zrozumieć pełny kontekst i dostrzec głębszy przekaz, właściwy dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Co było szczególnie interesującego podczas wizyty na planie filmowym?

W odróżnieniu od moich poprzedników, którzy zagrali w „Dzielnicy strachu”, mi zaproponowano rolę w jednym z odcinków serialu „Lombard. Życie pod zastaw”. Na planie przyjęto mnie bardzo ciepło. Oczywiście chciałem poznać świat filmu od kulis, a że posiadam wykształcenie techniczne to ten wątek również mnie bardzo zainteresował. Nie przypuszczałem, że zagranie kilku scen wymaga tak dużego zaangażowania techniczno-organizacyjnego wielu osób. Na planie było kilka busów, w tym jeden techniczny, gdzie były wszystkie narzędzia i „przydasie”. Jednocześnie pracowało kilka kamer. Wszyscy byli bardzo otwarci i prosili, abym był naturalny. Zapewniono mnie, że poszło mi bardzo dobrze, a sceny z moim udziałem powtarzałyśmy tylko dwa razy. Oczywiście najciekawszy był kontakt z aktorami, z którymi mogłem swobodnie porozmawiać. Szczególnie długo rozmawiałem z serialowym „Betonem”, czyli Dominikiem Dąbrowskim, który kiedyś był policjantem oraz Marcinem Kiszlukiem. Nie zdawałem sobie sprawy z tego jak ciężka jest praca aktora, jak dużo tekstu muszą zapamiętać, w jak wiele ról wcielają się jednocześnie w wielu miejscach, jak dynamicznie muszą się przemieszczać.

Czy jest Pan zadowolony z roli, w jakiej wystąpił?

Zagrałem rolę dzielnicowego, czyli samego siebie. Jestem z niej bardzo zadowolony – podobnie jak ekipa filmowa. Mogę chyba zdradzić, że w scenach z moim udziałem chodziło o zatrzymanie nastolatków i uwolnienie z niebezpieczeństwa ich rówieśniczki. Wcześniej otrzymałem scenariusz całego odcinka, który należy do 19 sezonu i oznaczony jest numerem 1061 pt. „Therianka”. Zgodnie z planem będzie on emitowany na antenie TV Puls 10 listopada 2026 r. o godz. 19.00, a powtórki 12 listopada o 18.00 oraz w sobotnim maratonie 14 listopada. Nigdy nie spodziewałem się, że serial może zawierać tak głęboki przekaz. W tym przypadku porusza on temat zagubienia i alienacji nastolatków oraz przemocy rówieśniczej, która jest ogromnym problemem społecznym. Pokazuje, że pieniądze nie są celem samym w sobie, a zaspokojenie potrzeb materialnych dziecka to tylko jeden z wielu obowiązków rodziców. Uświadamia też, że pozornie głupi żart nastolatków pozostawionych bez wsparcia może wymknąć się spod kontroli i doprowadzić do prawdziwej tragedii, która odcisnie piętno na całym życiu jej uczestników oraz otoczenia.

W mojej ocenie wątek ten wskazuje na ogromną potrzebę otwartości w kontaktach i wzajemnego zrozumienia – zarówno między dorosłymi, jak i między rodzicami a dziećmi, którym należy wskazać właściwe wartości życiowe. Każdemu polecam takie doświadczenie „filmowe”, jakiego miałem okazję zaznać. Korzystając z okazji, chcę raz jeszcze podziękować wszystkim, którzy we mnie uwierzyli i oddali swoje głosy, które zdecydowały o naszym sukcesie.

Dziękuję za rozmowę

mł. insp. **ARKADIUSZ KOPCZYŃSKI**
radca Wydziału Prewencji Biura Prewencji KGP

zdj. Paweł Jakubek, Telewizja Puls



POLICJANCI SZKOLILI STRAŻAKÓW

22 września br. wykładowcy Zakładu Ruchu Drogowego Szkoły Policji Ruchu Drogowego w Sieradzu przeprowadzili zajęcia dla strażaków z Ośrodka Szkolenia Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi z s. w Sieradzu, uczestniczących w szkoleniu podstawowym w zawodzie strażaka. Tematem szkolenia było „Kierowanie ruchem drogowym”.

Zajęcia zostały podzielone na część teoretyczną i praktyczną. W pierwszej części uczestnicy poznali m.in. kompetencje i odpowiedzialność strażaka uprawnionego do kierowania ruchem, zasady bezpieczeństwa oraz zagrożenia występujące w czasie wykonywania zadań na drodze.

Ważnym elementem szkolenia było również przedstawienie sygnałów i poleceń stosowanych podczas kierowania ruchem drogowym oraz zasad ich prawidłowego podawania. Wiedza ta została następnie wykorzystana podczas części praktycznej zajęć.

Szkolenie było okazją do połączenia wiedzy teoretycznej z praktycznymi umiejętnościami, które mogą okazać się niezbędne podczas rzeczywistych działań ratowniczych i interwencji na drogach. Wiedza, właściwe przygotowanie i znajomość zasad kierowania ruchem mają szczególne znaczenie podczas zdarzeń drogowych, akcji ratowniczych czy prowadzenia prac w pasie drogowym. Profesjonalne przygotowanie funkcjonariuszy i pracowników służb realizujących zadania na drodze to jeden z istotnych elementów zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom ruchu.

**Szkoła Policji Ruchu Drogowego
w Sieradzu**
/ oprac. **ALDONA BANDZUL**



ODDAŁ PONAD 60 LITRÓW KRWI

Asp. szt. Mikołaj Galecki na co dzień kieruje Ogniwem w Referacie Patrolovo-Interwencyjnym Wydziału Prewencji Komisariatu Policji Poznań – Nowe Miasto, ale jego służba drugiemu człowiekowi nie kończy się wraz ze zdjęciem munduru. Policjant z Poznania od lat dzieli się tym, co najcenniejsze, a honorowe krwiodawstwo stało się stałym elementem jego życia.

Swoją przygodę z krwiodawstwem rozpoczął w 1997 r. Od tamtej pory minęło niemal 30 lat, a „licznik” wskazał właśnie 60 400 mililitrów oddanej krwi. To około 134 donacje. Jak sam mówi, najważniejsze nie są jednak liczby, ale możliwość pomocy drugiemu człowiekowi.

Jego wieloletnia działalność została doceniona odznakami honorowego krwiodawstwa. Za swoje zaangażowanie został uhonorowany medalem okolicznościowym „Za zasługi dla klubu Policjanci Krewniacy”, działającym przy KWP w Poznaniu. Otrzymał także tytuł i odznakę „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”, oraz odznakę „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”, nadawaną przez Ministra Zdrowia.

Krwi nie można wyprodukować, a jej zapasy są potrzebne każdego dnia – podczas skomplikowanych operacji, leczenia ciężkich chorób i sytuacji, w których liczy się każda chwila. Dlatego tak ważni są ludzie jak asp. szt. Mikołaj Galecki. Nie dlatego, że przekroczył konkretną liczbę litrów, ale dlatego, że przez niemal trzy dekady konsekwentnie robi coś, co ma bezcenną wartość.

W liczbach 60 400 mililitrów może wyglądać jak zwykła statystyka. W rzeczywistości za tą liczbą kryją się dziesiątki lat regularnego działania i setki decyzji, by po prostu przyjść i podzielić się tym, co może być potrzebne drugiemu człowiekowi. I właśnie na tym polega siła honorowego krwiodawstwa – jedna prosta decyzja może mieć znaczenie dla czyjegoś życia.

KWP w Poznaniu / mw
/ oprac. **ALDONA BANDZUL**

zdj. asp. szt. Mikołaj Galecki

SPRAWY CSAM. PRACA Z ZAWARTOŚCIĄ ZABEZPIECZONYCH URZĄDZEŃ

W trakcie analizy telefonu zabezpieczonego

w związku ze sprawą CSAM biegły często natrafia na linki – do plików, galerii albo całych repozytoriów treści.

Nie wolno klikać tych linków w badanym urządzeniu. Powód jest dwojaki. Po pierwsze, otwarcie linku zmienia stan urządzenia i łączy je z siecią, czego konsekwentnie unikamy. Po drugie, badamy zawartość telefonu, a nie zasób internetowy, do którego ten link prowadzi. To dwie różne czynności o różnej podstawie prawnej, które w realiach cyfrowych łatwo ze sobą pomylić.

OGŁĘDZINY A EKSPERYMENT PROCESOWY

Ogłędziny (art. 207 § 1 k.p.k.) dotyczą miejsca, osoby lub rzeczy. W odniesieniu do telefonu są to ogłędziny rzeczy – polegają na spostrzeżeniu i utrwaleniu tego, co znajduje się na urządzeniu w chwili jego zabezpieczenia: plików, wiadomości, metadanych, zawartości aplikacji, a także linku rozumianego jako ciąg znaków. Zgodnie z orzecznictwem ogłędziny rzeczy odnoszą się do właściwości i zawartości samego przedmiotu, a nie do dynamicznego odtwarzania zdarzeń.

Eksperyment procesowy (art. 211 k.p.k.) to czynność, w której – w celu sprawdzenia okoliczności istotnych dla sprawy – przeprowadza się doświadczenie albo odtwarza przebieg zdarzeń lub ich fragmentów. Jeżeli organ chce sprawdzić, czy link nadal działa czy prowadzi do określonej zawartości albo wymaga hasła lub po kliknięciu rozpoczyna się pobieranie – wchodzi pod link, pobiera i dokumentuje treść ukrytą w zewnętrznym zasobie, a więc odtwarza pewien przebieg. Jest to działanie wykraczające

poza statyczne oględziny urządzenia, wymagające trybu eksperymentu albo co najmniej wyraźnego procesowego umocowania i opisanie celu.

LINKI I ZASOBY ZEWNĘTRZNE

Nie oznacza to, że każdy link automatycznie wymaga eksperymentu. Jeżeli tylko opisujemy link znajdujący się w telefonie, pozostajemy przy analizie zabezpieczonych danych. Jeżeli natomiast aktywnie łączymy się z zewnętrznym serwerem i sprawdzamy jego reakcję, wychodzimy poza telefon. W sprawach CSAM granicę tę należy traktować szczególnie ostrożnie i uzgadniać z prokuratorem. Obie czynności są czynnościami organu procesowego; w ich toku można wezwać biegłego lub specjalistę, a także – na podstawie art. 212 k.p.k. – dokonywać przesłuchań i innych czynności dowodowych. Każdą z nich się protokołuje (art. 143 k.p.k.). Rozdzielenie tych dwóch trybów chroni wartość dowodową ustaleń i pozwala uniknąć zarzutu, że treści internetowe potraktowano tak, jakby od początku znajdowały się w pamięci telefonu. Warto pamiętać również o pozostałych przepisach mających tu zastosowanie: art. 217 k.p.k. (wydanie i zatrzymanie rzeczy), art. 218 i 218a k.p.k. (dane u podmiotów zewnętrznych), art. 227 k.p.k. (czynności z umiarem i poszanowaniem prywatności), art. 229 k.p.k. (protokół) oraz art. 236a k.p.k., który odnosi przepisy rozdziału także do danych przechowywanych w urządzeniu, systemie lub na nośniku, w tym do korespondencji elektronicznej.

Czym są zasoby, do których prowadzą takie linki? Najczęściej to serwisy hostingu plików

i chmury, na których – ze względu na pojemność, anonimowość i ograniczoną kontrolę treści – bywają zamieszczane materiały CSAM.

Dostęp do takiego linku należy realizować w laboratorium, ze specjalnie przygotowanego, odizolowanego środowiska (SWGDE wskazuje wprost na konieczność stosowania wydzielonych sieci i maszyn wirtualnych w sprawach dotyczących m.in. CSAM, by zapobiec kontaminacji; w polskich realiach nie ma takiego wymogu i nie zawsze jest to dokładnie przestrzegane). Zawartość należy pobrać, zabezpieczyć i opisać cały proces – od adresu zasobu, przez warunki dostępu, po sumy kontrolne pobranych plików.

KOMUNIKATORY – NA CO ZWRÓCIĆ UWAGĘ

Rozmowy i przesyłane treści to w sprawach CSAM często sedno materiału dowodowego. Poszczególne komunikatory różnią się jednak architekturą, sposobem przechowywania danych i mechanizmami ochrony, co przekłada się wprost na możliwości odtworzenia korespondencji.

Przy pracy nad danymi z komunikatorów analityk powinien zwracać uwagę na: rodzaj szyfrowania (e2e vs. po stronie serwera), obecność i ustawienia znikających wiadomości, czaty grupowe i kanały, wersję aplikacji (mechanizmy bywają zależne od wersji i platformy iOS/Android), metody zabezpieczania dostępu (PIN/blokada aplikacji, osobne kontenery) oraz lokalizację danych – na urządzeniu, w kopii zapasowej czy w chmurze. Trzeba też pamiętać, że rozmowy nie zawsze toczą się w „klasycznych” komunikatorach. Istotna korespondencja, w tym próby nawiązania kontaktu z małoletnimi, bywa prowadzona w aplikacjach o zupełnie innej podstawowej funkcji – w wiadomościach na Instagramie, w czatach serwisów ogłoszeniowych (np. OLX), w aplikacjach randkowych (np. Tinder), a także w komunikatorach wbudowanych w gry i platformy społecznościowe. Przegląd zainstalowanych aplikacji pod tym kątem powinien być elementem analizy.

STUDIUM PRZYPADKU: ograniczenia formy raportu a użyteczność dowodowa

Do biegłej z zakresu antropologii wpłynęło postanowienie dotyczące oceny wieku osób widocznych na

zabezpieczonych nagraniach. Wraz z nim dostarczono raport z zabezpieczenia urządzenia. Z uwagi na brak możliwości odczytu kluczy kryptograficznych części baz danych nie udało się rozszyfrować – dotyczyło to m.in. komunikatora Signal. W raporcie nie znalazły się więc ani treści rozmów, ani materiały multimedialne przesyłane za jego pośrednictwem. Biegły zabezpieczył je jednak techniką live forensic: w raporcie umieszczono zrzuty ekranu (print screeny) przedstawiające treści rozmów oraz przesyłane zdjęcia i filmy.

Na tym etapie ujawnił się problem. Zadaniem biegłej była ocena treści widocznych na materiałach multimedialnych, tymczasem zrzuty ekranu z plików wideo przedstawiały wyłącznie pierwszą, początkową klatkę każdego filmu. Statyczny kadr nie pozwalał stwierdzić, co w istocie znajduje się na nagraniu. Po konsultacji z prokuratorem okazało się, że konieczne będzie ponowne wykonanie odczytu urządzenia – tym razem przy użyciu innego narzędzia. Istotne jest, że prokurator nie był świadomy istnienia alternatywnych metod; działał w przekonaniu, że dostarczony materiał wyczerpuje techniczne możliwości zabezpieczenia.

Przypadek ten ilustruje dwie kwestie. Po pierwsze, technika live forensic powinna być stosowana w ostateczności – wówczas, gdy rzeczywiście brak innych możliwości odczytu danych. Po drugie, nawet sięgając po tę metodę, można ją zrealizować na różne sposoby. Zamiast statycznych zrzutów ekranu prezentujących jedynie pierwszą klatkę, możliwe było nagranie obrazu wyświetlanego na ekranie urządzenia w trakcie odtwarzania filmów. Taki materiał zachowałby pełną treść nagrań i pozwoliłby na ich merytoryczną ocenę bez powtarzania całej czynności. Sprawa pokazuje również, jak istotna jest świadomość organu procesowego co do dostępnych metod. Jej brak może prowadzić do wyboru rozwiązania, które – choć formalnie poprawne – okazuje się niewystarczające z punktu widzenia celu dowodowego, generując dodatkowy czas, koszty i ryzyko utraty danych przy ponownym odczycie.

podkom. **PATRYK MISIÓRSKI**
CBZC Zarząd w Gdańsku

TOMASZ SIDOR
biegły sądowy z zakresu informatyki śledczej, Instytut Antrotech

BARTOSZ MATACZYŃSKI
biegły sądowy z zakresu analizy urządzeń mobilnych, Instytut Antrotech



WYKONANIE DECYZJI NIEOSTATECZNYCH

W polskim systemie prawnym funkcjonuje instrument, którego celem jest doprowadzenie do wykonania nieprawomocnych lub nieostatecznych rozstrzygnięć władzy publicznej: czy to decyzji administracyjnych, czy to wyroków sądu. Instrumentem tym jest rygor natychmiastowej wykonalności. Nadanie rygoru ma w większości przypadków charakter uznaniowy i może zostać nadany w formie odrębnego postanowienia (wyodrębnienie formalne) lub jako jedno z rozstrzygnięć zawartych w decyzji. W przypadku wyroku stanowi ono jeden z jego elementów.

W działalności orzeczniczej organów Policji stosunkowo często można spotkać się z praktyką natychmiastowej wykonalności decyzji. Jest ona oparta w większości przypadków o przepisy kodeksu postępowania administracyjnego (k.p.a.).

Zgodnie z art. 130 § 1 i 2 k.p.a. przed upływem terminu do wniesienia odwołania decyzja nie ulega wykonaniu, zaś wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji. Oznacza to, że skutki prawne wynikające z decyzji powstaną dopiero po wydaniu rozstrzygnięcia przez organ odwoławczy. Zatem odwołanie, co do zasady, jest środkiem zaskarżenia bezwzględnie suspensywnym. Organ administracji publicznej nie może żądać od strony wykonania decyzji nieostatecznej ani przystąpić do jej przymusowej egzekucji w przypadku braku dobrowolności. Natomiast w pewnych przypadkach strona może wykonać decyzję nieostateczną przed wniesieniem środka zaskarżenia, np. uiścić karę pieniężną, dokonać rozbiórki obiektu budowlanego, usunąć zajęcie pasa drogowego, nawet wówczas, gdy co prawda nie zgadza się z takim rozstrzygnięciem, ale wie, że odstąpi od wniesienia odwołania.

Powyższe nie dotyczy jednak decyzji o rozwiązaniu stosunku administracyjnego o charakterze dwustronnym, jak np. stosunku służby. Wykonanie przez policjanta (lub innego funkcjonariusza służb mundurowych) takiej decyzji, która nie podlega natychmiastowej wykonalności, przed uzyskaniem przez tą decyzję przymiotu wykonalności, prowadzi do sytuacji, w której mimo trwania nadal stosunku służbowego (do dnia określonego w rozkazie personalnym) funkcjonariusz zaprzestaje jego wykonywania. Taką sytuację należałoby zapewne porównać *de facto* do porzucenia służby, czyli sytuacji, w której mimo formalnego trwania administracyjnego węzła prawnego druga strona zaprzestaje realizacji jego treści (oczywiście

nie chodzi tu o zaistnienie tzw. usprawiedliwionych przyczyn zaprzestania świadczenia służby). W takim przypadku, dopóki decyzja o zwolnieniu nie stanie się wykonalna, dopóty funkcjonariusz ma obowiązek pełnienia służby (analogicznie: dopóki umowa o pracę trwa, pracownik ma obowiązek jej wykonywania).

DECYZJE KONSTITUTYWNE

Powyższe ustalenia mają istotne znaczenie w odniesieniu do decyzji konstytutywnych. Skoro bowiem wykonalność zaskarżonej decyzji związana została (co do zasady) z rozpoznaniem środka zaskarżenia, to ukształtowanie sytuacji prawnej strony nie może nastąpić przed tym momentem. Jak bowiem zauważył WSA w Warszawie w wyroku z 18 grudnia 2007 r. o sygn. akt I SA/Wa 1530/07 „Decyzja o zwolnieniu funkcjonariusza Straży Granicznej ze służby ma charakter konstytutywny, rozwiązuje ona bowiem istniejący dotąd administracyjnoprawny stosunek służbowy. Zgodnie z art. 130 § 2 k.p.a. wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji. W konsekwencji decyzja o zwolnieniu ze służby funkcjonariusza, który się od niej odwołał, uzyskuje moc prawną dopiero od dnia wydania decyzji odwoławczej albo od wydania postanowienia kończącego sprawę w inny sposób. Termin orzeczonego ostatecznie zwolnienia ze służby nie może być wcześniejszy od decyzji ostatecznej w tym przedmiocie (*lex retro non agit*)”.

Należy także zauważyć, iż zgodnie z art. 130 § 4 k.p.a. decyzja podlega wykonaniu przed upływem terminu do wniesienia odwołania, jeżeli jest zgodna z żądaniem wszystkich stron lub jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania. Jednakże, jeżeli mimo podjęcia wykonania decyzji, strona postępowania wniesie od tej decyzji odwołanie, prawo dobrowolnego wykonania

wygasa. Oznacza to, że decyzja nie jest zgodna z żądaniem strony (por. G. Łaszczyca, Cz. Martysz, A. Matan, *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, t. I i II, Zakamycze 2005; *Komentarz do art. 130 k.p.a.*). W takiej sytuacji przyjąć należy, że wykonanie decyzji nieostatecznej przed upływem terminu do wniesienia odwołania upada i zastosowanie ma art. 130 § 2 k.p.a., zgodnie z którym wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji (por. wyrok WSA w Warszawie z 12 stycznia 2012 r., sygn. akt II SA/Wa 2062/11).

NADANIE RYGORU

Z kolei rygor natychmiastowej wykonalności decyzja może uzyskać albo w drodze nadania go przez organ albo z mocy prawa. Zgodnie z art. 108 § 1 k.p.a. decyzji, od której służy odwołanie, może być nadany rygor natychmiastowej wykonalności, gdy jest to niezbędne ze względu na ochronę zdrowia lub życia ludzkiego albo dla zabezpieczenia gospodarstwa narodowego przed ciężkimi stratami bądź też ze względu na inny interes społeczny lub wyjątkowo ważny interes strony. W tym ostatnim przypadku organ administracji publicznej może w drodze postanowienia zażądać od strony stosownego zabezpieczenia. Przy czym rygor natychmiastowej wykonalności może być nadany decyzji również po jej wydaniu. W tym przypadku organ wydaje postanowienie, na które służy stronie zażalenie.

Organ może zatem już wydając decyzję merytoryczną rozstrzygającą co do praw i obowiązków strony zawrzeć w niej postanowienie o nadaniu rygoru natychmiastowej wykonalności. Jednak, nawet gdy tego nie uczynił w decyzji, to ma nadal możliwość nałożenia na decyzję tego rygoru. Wydaje wówczas zaskarżalne postanowienie.

Jak zauważył NSA „Rygor natychmiastowej wykonalności może być nadany decyzji od razu przy jej wydaniu albo też na podstawie § 2 art. 108 k.p.a. w późniejszym terminie, ale tylko do czasu upływu terminu do wniesienia odwołania, a w przypadku wniesienia odwołania, do czasu wydania decyzji przez organ odwoławczy (art. 130 § 1 i 2 k.p.a.). Oznacza to, iż rygor natychmiastowej wykonalności może być nadany tylko decyzji nieostatecznej”.

W orzecznictwie sądów administracyjnych przyjmuje się, że rygor natychmiastowej wykonalności może być nadany tylko takiej decyzji, która ma przymiot wykonalności, czyli nadaje się do wykonania, w tym także na drodze postępowania egzekucyjnego. Decyzją nadającą się do wykonania są np. rozkazy personalne o zwolnieniu ze służby albo o przeniesieniu. Natomiast w przypadku decyzji odmownych, co do zasady, brak jest przedmiotu wykona-

nia. W nauce prawa panuje pogląd, że wykonanie decyzji administracyjnej polega na przekształceniu zawartej w niej normy prawnej o charakterze abstrakcyjnym w konkretne działania podmiotów prawa. Jeśli zatem treścią decyzji jest odmowa dokonania czynności czy przyznania prawa lub jego zmiany, to co do zasady, sytuacja podmiotów prawa nie ulegnie zmianie. Mimo to w orzecznictwie NSA wskazuje się, iż w szczególnych sytuacjach decyzji nieostatecznej i niewykonalnej (odmownej) można nadać rygor natychmiastowej wykonalności. Dotyczy to takich spraw, w których odmowa ma jednocześnie charakter zakazujący (np. zakaz budowy, odmowa wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia). Wówczas nadanie rygoru natychmiastowej wykonalności oznacza natychmiastowe wprowadzenie zakazu konkretnego działania.

PRZESŁANKI NADANIA

Ustawodawca w art. 108 k.p.a. wskazał w sposób kompleksowy przesłanki nadania rygoru natychmiastowej wykonalności. W cytowanym powyżej wyroku NSA zauważył także: „Wykonanie decyzji nieostatecznej ma charakter wyjątkowy, dlatego też przesłanki nadania decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności nie mogą być interpretowane rozszerzająco lecz ścieśniająco”. Natomiast w innym wyroku sąd ten stwierdził „Aby można było odpowiedzialnie rozważać możliwość nadania decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności organy administracji powinny dysponować konkretnymi danymi pozwalającymi stwierdzić, że jest to niezbędne ze względu na ochronę zdrowia lub życia ludzkiego albo dla zabezpieczenia gospodarstwa narodowego przed ciężkimi stratami bądź też ze względu na inny interes społeczny lub wyjątkowo ważny interes strony. Instytucja przewidziana w art. 108 § 1 k.p.a. ma charakter wyjątku od zasady niewykonywania decyzji nieostatecznych, dlatego przesłanki uzasadniające rygor natychmiastowej wykonalności muszą być poddawane ścisłej wykładni”.

Ustawodawca posłużył się w omawianym przepisie m.in. nieostrym pojęciem interesu społecznego innym niż zabezpieczenie gospodarstwa narodowego przed ciężkimi stratami. Takim interesem społecznym jest niewątpliwie ważny interes służby jako przesłanka ukształtowania stosunku służbowego policjanta. Dla przypomnienia, przez pojęcie „ważnego interesu służby” uzasadniającego zwolnienie policjanta na podstawie art. 41 ust. 2 pkt 5 ustawy o Policji, należy rozumieć sytuację, w której pierwszeństwo ochrony przysługuje Policji, nawet gdy następuje to



kosztem zwalnianego policjanta. Zatem konieczność zwolnienia policjanta ze służby stanowi przesłankę uzasadniającą nadanie rygoru natychmiastowej wykonalności.

Ocena, czy istnieją przesłanki nadania decyzji nieostatecznej rygoru natychmiastowej wykonalności, należy do organu, który wydał decyzję. Jednakże gdy organ stwierdzi, że istnieją przesłanki określone w art. 108 § 1 k.p.a., wówczas obowiązany jest nadać decyzji rygor natychmiastowej wykonalności. Nadanie rygoru wymaga stosownego uzasadnienia w decyzji. Ponieważ art. 108 k.p.a. przewiduje wyjątek od zasady niewykonywania decyzji nieostatecznych, przesłanki uzasadniające taki rygor muszą być poddawane ścisłej wykładni, a ich prawidłowe uzasadnienie powinno znaleźć się w uzasadnieniu decyzji (tak NSA, sygn. akt I OSK 1644/21).

Natychmiastowa wykonalność decyzji może wynikać wprost z przepisu prawa. Na gruncie ustawy o Policji rozwiązanie takie przewiduje art. 39c ust. 3, który stanowi, że decyzja o zawieszeniu w czynnościach służbowych lub decyzja o jego przedłużeniu podlega natychmiastowemu wykonaniu.

ZNIESIENIE I WSTRZYMANIE

Przeciwnieństwem rygoru natychmiastowej wykonalności nadawanego przez organ administracji publicznej jest zniesienie na przyszłość skutków prawnych decyzji uchylonej przez sąd administracyjny w trybie art. 152 § 1 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (p.p.s.a.) oraz wstrzymanie wykonalności decyzji w trybie art. 61 tej ustawy, a zatem przed uprawomocnieniem się wyroku sądowego.

Przepis ten stanowi, iż w razie uwzględnienia skargi na akt lub czynność, nie wywołują one skutków prawnych do chwili uprawomocnienia się wyroku, chyba że sąd postanowi inaczej. Ochrona ta ma charakter tymczasowy i obowiązuje w okresie od dnia ogłoszenia lub doręczenia wyroku do dnia uprawomocnienia się wyroku uchylającego decyzję.

Należy podkreślić, że decyzja uchylona nieprawomocnym wyrokiem sądu administracyjnego nadal pozostaje w obrocie prawnym. Skutki, jakie wywołała do tego momentu, nie ulegają wstecznemu zniesieniu, a więc nie zachodzi *restitutio in integrum*, czyli przywrócenie stanu sprzed wydania decyzji.

Zgodnie z treścią wyroku NSA z 15 marca 2022 r., sygn. akt III OSK 773/21 „Do czasu uprawomocnienia się wyroku wojewódzkiego sądu administracyjnego uchylającego decyzję organu odwoławczego, decyzja ta nadal funkcjo-

nuje w obrocie prawnym, chociaż nie wywołuje skutków prawnych na podstawie art. 152 § 1 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi [...]. Należy jednak odróżnić «wstrzymanie wykonalności» uchylonej decyzji na podstawie art. 152 § 1 ww. ustawy, a więc wynikające z przepisów ustawy wstrzymanie skutków prawnych tej decyzji, od utraty przez uchyloną decyzję bytu prawnego. O ile wstrzymanie skutków następuje już po wydaniu wyroku przez sąd I instancji, o tyle utrata bytu prawnego następuje dopiero po uprawomocnieniu się wyroku”.

Z art. 61 § 3 p.p.s.a. wynika, iż na wniosek skarżącego, sąd administracyjny po przekazaniu mu skargi może wydać postanowienie o wstrzymaniu wykonania w całości lub w części zaskarżonego aktu lub czynności, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody lub spowodowania trudnych do odwrócenia skutków. W orzecznictwie przyjęło się, że brak możliwości wywołania skutków prawnych przez uchylany akt stanowi szerszy zakres ochrony strony, aniżeli wstrzymanie wykonania zaskarżonego aktu. Wstrzymanie wykonania aktu odnosić się może jedynie do takich, które mogą wykonaniu podlegać. „Wykonalność” należy rozumieć, jako możliwość doprowadzenia w sposób dobrowolny lub pod przymusem egzekucji do stanu, który został opisany w rozstrzygnięciu danego aktu (por. NSA, sygn. akt III FSK 2245/21).

Doprowadzenie do wykonalności decyzji stanowi istotę całego procesu orzeczniczego. Postulat wyrażony w art. 11 w zakresie zasady przekonywania stanowi wzorzec postępowania organów administracji publicznej. Jednak, co jest oczywiste, w większości przypadków strony w razie niekorzystnego dla nich ukształtowania praw lub obowiązków, korzystają z prawa wniesienia środków zaskarżenia. Niemniej jednak wychodząc naprzeciw potrzebom zarówno konkretnych organów, jak i potrzebom społecznym czy interesom ekonomicznym państwa ustawodawca przewidział wyłom od zasady wykonalności jedynie ostatecznych rozstrzygnięć. Co zaś do instrumentów wprowadzonych w ustawie p.p.s.a., to w ten sposób ustawodawca osiągał skutek taki, jak przy rygorze natychmiastowej wykonalności stosowanym na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Uzasadnić można to tym, że skoro wojewódzki sąd administracyjny uchylił skarżone rozstrzygnięcie, to oznacza, że nie spełnia ono standardów legalności, a tym samym podważone zostaje domniemanie zgodności z prawem. Skoro tak, to niezbędnym było pewnego rodzaju zabezpieczenie skarżącego przed wykonywaniem (egzekucją) uchylonego aktu lub czynności.

MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHALSKA

radca prawny

zdj. unsplash, pixabay



INAUGURACJA KAMPANII „DZIECIŃSTWO BEZ PRZEMOCY”

W Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się uroczysta inauguracja ogólnopolskiej kampanii społecznej „Dzieciństwo bez przemocy”. Głównym organizatorem przedsięwzięcia jest Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę we współpracy z Krajową Koalicją na rzecz Ochrony Dzieci. Partnerem głównym akcji jest Rzecznik Praw Dziecka. W ogólnopolską współpracę wielu instytucji aktywnie włącza się, jak co roku, Komenda Główna Policji, która jest partnerem społecznym kampanii.

Głównym celem akcji jest zapobieganie krzywdzeniu dzieci, budowanie społecznej wrażliwości oraz promowanie rozwiązań zapewniających najmłodszym bezpieczne dzieciństwo. Z danych wynika, że choć sprzeciw wobec kar fizycznych wzrósł w Polsce do 65 proc. (w porównaniu z 35 proc. w 2005 r.), to wciąż 1/3 dorosłych uważa je za dopuszczalne, a aż 79 proc. akceptuje przemoc psychiczną i emocjonalną, taką jak krzyk.

W inauguracji uczestniczył I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, który w swoim wystąpieniu podkreślił rolę funkcjonariuszy w codziennej walce o bezpieczne dzieciństwo i dobro najmłodszego pokolenia. W przejmujących słowach zaznaczył, że Policja bardzo poważnie podchodzi do kampanii „Dzieciństwo bez przemocy”, przywołując policyjne inicjatywy profilaktyczne, takie jak program „Przyszłość a Ty” czy spektakl „Sekret”. Wskazał również na ukrytą skalę przemocy psychicznej i cyberprzemocy, które są mniej widoczne, a potrafią doprowadzić do tragicznych w skutkach krzysów. Mówił o codziennej walce funkcjonariuszy – w tym Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości – o ratowanie życia i zdrowia dzieci po zgłoszeniach z telefonów zaufania czy po innych informacjach uzyskanych przez policjantów. Podkreślił, jak bolesna jest dla nich każda sytuacja, w której pomoc nie nadejdzie na czas. Zapewnił także, że 19 listopada – w dniu finału akcji – budynek Komendy Głównej Policji rozświetli się na czerwono, stanowiąc symboliczny sprzeciw wobec krzywdzenia dzieci.

MAŁGORZATA AURELIA MAŁKIŃSKA

zdj. autorka



PODSUMOWANIE REALIZACJI PATROLI MIĘDZYNARODOWYCH

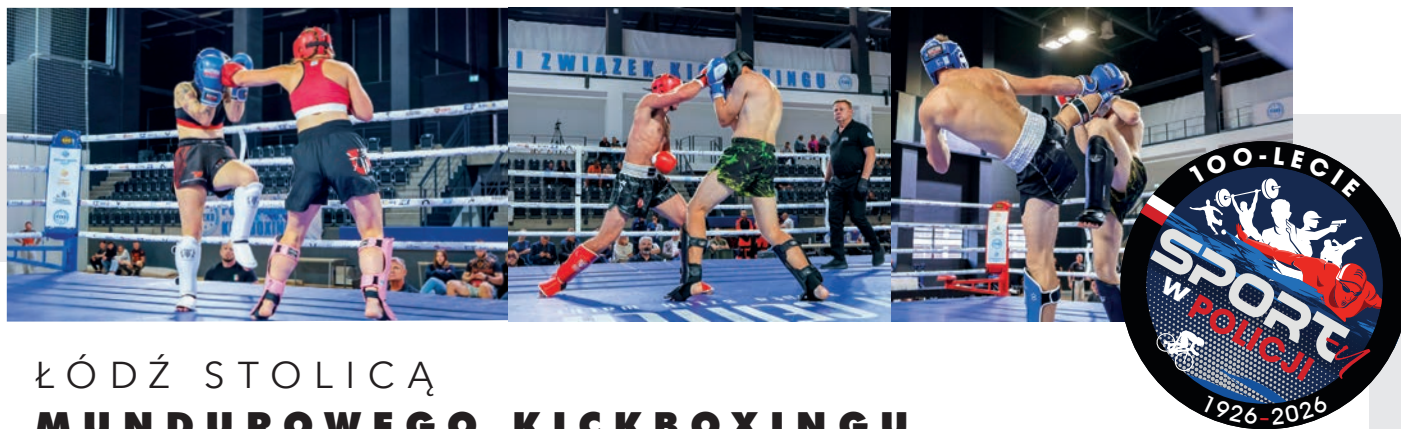
15 września br. w siedzibie Komendy Głównej Policji odbyło się spotkanie podsumowujące realizację patroli międzynarodowych w sezonie letnim 2026 r. W wydarzeniu uczestniczyli Komendant Główny Policji gen insp. Marek Boroń, I zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, dyrektor Biura Prewencji Komendy Głównej Policji insp. Robert Kumor, odpowiedzialny za tę formę współpracy międzynarodowej, oraz policjanci, którzy pełnili służbę w czasie tegorocznego sezonu turystycznego na terytorium Bułgarii, Chorwacji i Włoch. Spotkanie służyło wymianie doświadczeń oraz zrelacjonowaniu przebiegu współpracy w ramach tegorocznego sezonu turystycznego.

Polska Policja w bieżącym sezonie letnim skierowała do patroli międzynarodowych 20 policjantów z garnizonów: dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, lubelskiego, łódzkiego, małopolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego, warmińsko-mazurskiego oraz wielkopolskiego.

W ciągu kilkunastu lat realizacji tego rodzaju przedsięwzięć Biuro Prewencji KGP skierowało już 209 policjantów do pełnienia służby za granicą Polski. Ta forma współpracy międzynarodowej sprawdziła się w praktyce i jest rozszerzana w ramach realizacji zadań związanych z zabezpieczeniem wszelkiego rodzaju wydarzeń, czego przykładem może być skierowanie w tym roku naszych policjantów do zabezpieczenia obchodów rocznicy bitwy pod Monte Cassino oraz Grand Prix Włoch Formuły 1 w Monzy.

Biuro Prewencji KGP
/ oprac. ALDONA BANDZUL

zdj. Jacek Herok



ŁÓDŹ STOLICĄ MUNDUROWEGO KICKBOXINGU

W dniach 11–13 września br. w Łodzi odbyły się Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Kickboxingu. W rywalizacji wzięło udział około 200 zawodników reprezentujących formacje mundurowe z całego kraju. Gospodarzem i współorganizatorem wydarzenia była, obok Polskiego Związku Kickboxingu, Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi.

Tegoroczne mistrzostwa miały szczególny wymiar: po raz pierwszy w historii Policja wystąpiła jako służba współorganizu-

jąca tego rodzaju mistrzostwa, a zawody odbyły się w roku wyjątkowego jubileuszu – 100-lecia sportu w Policji.

Przedstawiciele formacji mundurowych rywalizowali w trzech formatach: pointfighting, kicklight oraz K-1.

Drużyna Reprezentacji Polskiej Policji obroniła tytuł najlepszej drużyny mistrzostw i wywalczyła 36 medali, w tym 10 złotych, 10 srebrnych oraz 16 brązowych.

WŚRÓD POLICJANTEK NA PODIUM STANĘŁY:

mł. asp. Ewa BULANDA
TRZY ZŁOTE MEDALE:
kicklight –50 kg, pointfighting –50 kg,
K-1 –48 kg

podkom. Joanna PIETRAS-MIĘSAK
DWA ZŁOTE MEDALE:
weteran pointfighting +65 kg,
Kick Light +65 kg

kom. Marta MYSUR
ZŁOTY MEDAL
pointfighting –55 kg,
SREBRNY MEDAL
kicklight –55 kg

sierż. Dominika URBAŚ
2 BRĄZOWE MEDALE:
kicklight –70 kg, K-1 –70 kg

sierż. szt. Natalia KASPRZYCKA
BRĄZOWY MEDAL
pointfighting –70 kg

kom. Marta MYSUR
najlepsza Zawodniczką Formy Walki
Pointfighting

mł. asp. Ewa BULANDA
najlepsza Zawodniczką Mistrzostw

WŚRÓD POLICJANTÓW MEDALE ZDOBYLI:

asp. szt. Daniel ŻAK
ZŁOTY MEDAL weteran kicklight –84 kg,
SREBRNY MEDAL
weteran pointfighting –84 kg

podkom. Bartosz KOŁECKI
ZŁOTY MEDAL, pointfighting +94 kg
sierż. Mateusz TOWARNICKI
ZŁOTY MEDAL K-1 –67 kg

st. sierż. Michał BORZĘCKI
ZŁOTY MEDAL pointfighting –94 kg
mł. asp. Adrian KRAMARCZYK
DWA SREBRNE MEDALE:
weteran kicklight, pointfighting –74 kg

asp. Przemysław KOLORZ
SREBRNY MEDAL pointfighting –94 kg,
BRĄZOWY MEDAL kicklight –94 kg

sierż. szt. Michał WIŚNIEWSKI
SREBRNY MEDAL pointfighting –89 kg,
BRĄZOWY MEDAL KICKLIGHT –89 kg

mł. asp. Bartłomiej PIECHOTA
SREBRNY MEDAL pointfighting –86 kg,
BRĄZOWY MEDAL K-1 –86 kg

mł. asp. Bartosz BRAUER
SREBRNY MEDAL kicklight +94 kg

st. asp. Paweł ANDRYSZEK
SREBRNY MEDAL weteran kicklight –84 kg
sierż. szt. Denis GIERAT
SREBRNY MEDAL pointfighting –79 kg

st. asp. Dariusz SZCZARBIŃSKI
DWA BRĄZOWE MEDALE:
weteran pointfighting +94 kg,
kicklight +94 kg

mł. asp. Michał DAŁEK
2 BRĄZOWE MEDALE:
pointfighting +94 kg, kicklight +94 kg

mł. asp. Michał JUDT
BRĄZOWY MEDAL kicklight –94 kg

mł. asp. Damian JÓŹWIAK
BRĄZOWY MEDAL pointfighting +94 kg

mł. asp. Mateusz KRAKOWIAK
BRĄZOWY MEDAL pointfighting –94 kg

asp. Tomasz STANKIEWICZ
BRĄZOWY MEDAL
weteran kicklight –84 kg

asp. Tomasz PĄCZKOWSKI
BRĄZOWY MEDAL pointfighting –74 kg

asp. Dawid PASTERNAK
BRĄZOWY MEDAL kicklight –69 kg

zdj. mł. asp. Mateusz Piliński

Gratulujemy wszystkim zawodnikom i życzymy kolejnych sukcesów, zarówno w sporcie, jak i w codziennej służbie.

mł. asp. MATEUSZ PILIŃSKI
kom. MARTA MYSUR (KWP w Łodzi) / **oprac. ALDONA BANDZUL**



WARTA 2026

W dniach 21–23 września br. odbyły się III Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Siatkowej o Puchar Komendanta Głównego Policji „Warta 2026”. Organizatorem turnieju była Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi, we współpracy z Zarządem Wojewódzkim NSZZ Policjantów woj. łódzkiego. Do sportowej rywalizacji przystąpiło 14 policyjnych drużyn, reprezentujących jednostki z całego kraju.

Honorowy patronat nad przedsięwzięciem objęli: Komendant Główny Policji, Wojewoda Łódzki, Marszałek Województwa Łódzkiego, Łódzki Związek Piłki Siatkowej, Polski Związek Piłki Siatkowej, Starosta Sieradzki oraz Burmistrz Warty.

Turniej rozpoczął się uroczystą galą, podczas której dokonano losowania, ustalając skład i kolejność drużyn w poszczególnych grupach. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli środowisk policyjnego, sportowego oraz osoby zaangażowane w organizację mistrzostw. Na scenie został uroczystie zaprezentowany puchar oraz oficjalna piłka turnieju. Puchar wniosła Paulina Maj-Erwardt, legendarna reprezentantka Polski w piłce siatkowej grająca na pozycji libero, uczestniczka Mistrzostw Świata, wielokrotna medalistka. Z kolei oficjalną piłkę meczową wniosł kolejny wyjątkowy gość wydarzenia – Krzysztof Ignaczak, były reprezentant Polski, Mistrz Europy oraz medalista Mistrzostw Świata.

Faza grupowa dostarczyła zawodnikom i kibicom wielu sportowych emocji. Każde spotkanie było okazją do zaprezentowania umiejętności, przygotowania fizycznego i przede wszystkim pracy zespołowej. Na parkiecie nie brakowało efektownych akcji, długich wymian i zaciętej walki. Zawodnicy pokazali determinację, szybkość i doskonałą kondycję, a także umiejętność działania pod presją – cechy, które mają szczególne znaczenie również podczas codziennej służby.

Finałowe spotkanie dostarczyło kibicom wielu wrażeń, a gracze obu zespołów do końca walczyli o zwycięstwo. Po zakończeniu rywalizacji najlepsze drużyny otrzymały puchary i medale, a wyróżniający się zawodnicy zostali uhonorowani nagrodami indywidualnymi.

zdj. nadkom. Edyta Machnik

KLASYFIKACJA KOŃCOWA TURNIEJU:

- I miejsce** – KWP w Poznaniu
- II miejsce** – KWP w Bydgoszczy
- III miejsce** – KWP w Olsztynie

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE

NAJLEPSZY LIBERO
mł. asp. Oliwia Szuman
z KWP w Bydgoszczy

NAJLEPSZY ROZGRYWAJĄCY
mł. asp. Marek Kurmin
z KWP w Olsztynie

NAJLEPSZY PRZYJMĄCY
sierż. Wiktor Wasielewski
z KWP w Bydgoszczy

NAJLEPSZY ŚRODKOWY
mł. asp. Maciej Rzepczyński
z KWP w Gdańsku

NAJLEPSZY ATAK
sierż. Jakub Łukaszewski
z KWP w Poznaniu

NAJLEPSZA ZAWODNICZKA
st. post. Olga Jędrak
z KWP w Łodzi

MVP NAJLEPSZY ZAWODNIK
st. post. Dawid Walaszczyk
z KWP w Poznaniu

III Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Siatkowej były nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale również do integracji policyjnego środowiska z całego kraju. Wspólne spotkanie na parkiecie pokazało, że sport jest doskonałą przestrzenią do budowania pracy zespołowej i wzajemnego szacunku. Mistrzostwa były również okazją do promowania aktywności fizycznej, zdrowego stylu życia oraz integracji funkcjonariuszy z różnych jednostek Policji.

IZABELA DALECKA / oprac. ALDONA BANDZUL



EUROPEJSKA KONWENCJA SZEFOW POLICJI (EPCC 2026)

W dniach 28–30 września br. w siedzibie Europolu w Hadze odbyła się Europejska Konwencja Szefów Policji (European Police Chiefs Convention – EPCC 2026), poświęcona współczesnym wyzwaniom w obszarze bezpieczeństwa i egzekwowania prawa. W skład polskiej delegacji, której przewodniczył Komendant Główny Policji gen. insp. Marek Boroń, weszli także przedstawiciele Straży Granicznej oraz Krajowej Administracji Skarbowej.

Tegoroczna konwencja zgromadziła ponad 500 szefów Policji i delegatów z 59 krajów oraz przedstawicieli 15 organizacji międzynarodowych, w tym INTERPOL-u i Światowej Organizacji Cła (WCO). Spotkanie było okazją do dyskusji o globalnych zagrożeniach i możliwościach ich zwalczania przez wspólne i skoordynowane działania służb.

Jednym z najważniejszych tematów była rola sztucznej inteligencji w organach ścigania, jej istotnemu wsparciu dzięki szybszej analizie danych, sprawniejszemu prowadzeniu postępowań i badań kryminalistycznych oraz bardziej efektywnym gromadzeniu informacji wywiadowczych. Podkreślono przy tym potrzebę dalszych inwestycji w rozwój technologii AI, przy jednoczesnym zapewnieniu odpowiednich ram prawnych dla ich stosowania.

Podjęto także temat radykalizacji i polaryzacji społecznej. Wskazywano na systemowe słabe punkty, w tym sposób funkcjonowania algorytmów oraz zjawisko izolacji społecznej, które mogą potęgować ryzyko radykalizacji. W tym kontekście podkreślono znaczenie wzmacniania zaufania społecznego, prowadzenia działań wczesnej interwencji oraz sprawnej, transgranicznej wymiany informacji.

Przedstawiciele Policji i służb celnych omówili również możliwości zacieśniania współpracy w zwalczaniu przestępczości transgranicznej. Podczas wydarzenia Europol i Światowa Organizacja Cła (WCO) podpisały Wspólny Plan Działań na lata 2026–2027, obejmujący współpracę w zakresie analiz strategicznych, wymiany informacji oraz budowania potencjału.

Udział Komendanta Głównego Policji gen. insp. Marka Boronia w EPCC 2026 był okazją do podkreślenia priorytetowego znaczenia międzynarodowej współpracy policyjnej, a także do rozmów na temat bieżącej i przyszłej kooperacji z partnerami z państw członkowskich Unii Europejskiej oraz państw trzecich. Wspólna obecność przedstawicieli Policji, Straży Granicznej i Krajowej Administracji Skarbowej wzmocniła pozycję polskich służb na arenie międzynarodowej, podkreślając jednocześnie spójne i kompleksowe podejście Polski do ochrony granic oraz przeciwdziałania przestępczości transgranicznej.

BMWP KGP / oprac. ALDONA BANDZUL

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Redaktor naczelny: asp. Karol Gruda
karol.gruda@policja.gov.pl (47 72-136-10)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

asp. szt. Aldona Bandzul, Krzysztof Chrzanowski,
Katarzyna Kazała, mł. insp. Klaudiusz Kryczka,
nadkom. Małgorzata Aurelia Małkińska, Izabela Pajdała-Kusińska,
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna:

mł. insp. Marcin Lasota, naczelnik Wydziału Edukacji Historycznej
Gabinet Komendanta Głównego Policji

Dział foto:

Jacek Herok,
jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,
Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cyfrowe Archiwum Fotografii Policyjnej
i kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),
Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

RADA REDAKCYJNA

- prof. dr hab. Michał Bijak – prorektor Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Centrum Zapobiegania Zagrożeniom Biologicznym Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego
- prof. dr hab. Ewa Jolanta Gruza – pracownik naukowy w Katedrze Kryminalistyki Instytutu Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego
- prof. dr hab. Andrzej Misiuk – kierownik Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
- prof. dr hab. Andrzej Rychard – dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
- dr Irena Doroszkiewicz – adiunkt w Zakładzie Prewencji i Profilaktyki Instytutu Służby Prewencyjnej Wydziału Bezpieczeństwa i Nauk Prawnych Akademii Policji w Szczytnie
- dr Maria (Maki) Haberfeld – profesor nauk policyjnych w Departamencie Prawa, Policji i Administracji Sprawiedliwości Karnej w John Jay College of Criminal Justice w Nowym Jorku
- dr Kornelia Oblińska – adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego
- dr Mirosław Oczo – wykładowca w Podyplomowym Studium Public Relations przy Kolegium Gospodarki Światowej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, Wyższej Szkole Bankowej w Gdańsku i Uniwersytecie Łódzkim
- dr Mariusz Sokolowski – Uniwersytet Warszawski
- Piotr Caliński – prezes Zarządu Spółdzielni Bezpieczeństwo Obrotu Bankowego, wykładowca Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN i Collegium Civitas

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 10 000 egz.
Numer zamknięto: 13.10.2026 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia Podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

podkom. MARCIN WACHACZ



sierż. ADAM FILIPIAK



Służbę w Policji pełni od 2015 r. Obecnie pracuje w Wydziale Prewencji w KWP w Poznaniu na stanowisku koordynatora ds. utrzymania psów i koni służbowych w Policji. Zaczynał w Ogniwie Patrolowo-Interwencyjnym w KPP w Środzie Wielkopolskiej. W listopadzie 2023 r., podczas nocnej zmiany, otrzymał zgłoszenie od dyżurnego jednostki o pożarze w mieszkaniu jednego z bloków. Wraz z kolegą z patrolu, sierż. Adamem Filipakiem, dojechali na miejsce zdarzenia jako pierwsi i zobaczyli gęsty dym wydobywający się z okien lokalu na ostatnim piętrze. Gdy weszli do budynku, klatka schodowa była już całkowicie zadymiona, a z góry dobiegało głośnie wołanie o pomoc. Przy wejściu do płonącego mieszkania panowała bardzo wysoka temperatura. Osobą wzywającą ratunku okazała się być kobieta z niepełnosprawnością. Policjanci – działając praktycznie na jednym wdechu, przy zerowej widoczności i braku windy – wynieśli kobietę na rękach w bezpieczne miejsce. Ich szybka i zdecydowana reakcja nie tylko uratowała kobietę życie, ale uchroniła ją przed poważnymi poparzeniami i zatruciem dymem. Za ten czyn został uhonorowany Medalem im. Podkom. Policji Andrzeja Struja. Jego hobby to piłka nożna, jazda rowerem, bieganie, górskie wędrówki oraz podróże. Po służbie najchętniej oddaje się życiu rodzinnemu.

Służbę w Policji rozpoczął w 2020 r. i od samego początku związany jest z Ogniwem Patrolowo-Interwencyjnym w KPP w Środzie Wielkopolskiej. Jego policyjne początki przypadły na trudny okres – czas pandemii oraz apogeum kryzysu na granicy polsko-białoruskiej. Adaptację zawodową odbył na pasie granicznym w Kuźnicy, gdy nie było tam jeszcze zapor. Mimo stosunkowo krótkiego stażu, funkcjonariusz uczestniczył w wielu wymagających interwencjach. Jedną z nich było zgłoszenie pożaru na ostatnim piętrze bloku mieszkalnego w środku jesiennej nocy. Sierż. Filipiak wspomina, że wraz z kolegą z patrolu, podkom. Marcinem Wachaczem, przybyli na miejsce błyskawicznie. W gęstych kłębach dymu dostrzegł właściwie tylko machającą rękę. Okazało się, że poszkodowana nie mogła samodzielnie opuścić płonącego lokalu, ponieważ poruszała się na wózku inwalidzkim. Policjant pamięta, że spojrzeli tylko na siebie z kolegą, wciągnęli powietrze i wbiegli w zadymioną przestrzeń, ryzykując własnym życiem i zdrowiem. Ogień w mieszkaniu szybko się rozprzestrzenił, dlatego liczyła się każda sekunda. Funkcjonariusze bezpiecznie wynieśli kobietę przed blok. W styczniu 2024 r. otrzymał Medal im. Podkom. Policji Andrzeja Struja za uratowanie jej życia. Sierż. Adam Filipiak czas wolny spędza najchętniej w Karkonoszach lub realizując swoje górskie marzenie – zdobywając Koronę Gór Polski.

ALDONA BANDZUL

NAJPOPULARNIEJSZY SPORTOWIEC GŁOSUJ

NA PROFILU
„SPORT W POLICJI”
NA PLATFORMIE
FACEBOOK

GŁOSOWANIE TRWA

21 LIPCA — **28** PAŹDZIERNIKA 2026 r.

(GODZ. 12.00)



Profile kandydatów
zostaną
opublikowane
na profilu
„Sport w Policji”
na Facebooku,
na stronie policja.pl
oraz na Portalu
Wewnętrznym KGP.



Organizatorem plebiscytu jest Komenda Główna Policji z siedzibą w Warszawie. Nad prawidłowym i transparentnym przebiegiem głosowania czuwać będzie powołana przez Komendanta Głównego Policji Komisja Plebiscytowa.

